REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510

stron 24 stron

CENA 1 Zł.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. — Prenumerata miesięczna . . . . 3 Zł.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 12 LISTOPADA 1924 ROKU. NR. 46.

Poznań — Warszawa 2:0, Austrja — Szwecja 1:1, Vienna — MTK 2:1, Pardubice — DFC 2:1! — Szelestowski zwycięża w biegu na przełaj. Maraton. Dziesięciobój. Nowe wiadomości.



Z pierwszych wyścigów szosowych Sekcji Kol. i Mot. ŻKS. Makkabi (Kraków) dn. 9. XI. 1924. na szosie mogilańskiej w Krakowie. Grupa zawodników i sędziów. — Fot. Perly.

Reprezentacja Zagrzebia przeciw Budapesztowi była następująca: Friedrich, Dasovic, Vrbancic, Hitrec, Rupec, Goetz, Babic, Vinek, Perska, Mantler, Benkovic. Tasama drużyna zdobyła puhar międzymiastowy w Belgradzie, bijąc Spalato 3 : 2.

Remay, (Nemzeti Budapeszt) grał w teamie francuskim, występującym poraz pierwszy w Paryżu przeciw drużynie niemieckiej.

Takacs (Vasas) miał przejść do Blue Star (Berno). Przełożył sobie jednak rzecz i pozostał narazie w Budapeszcie.

Fonyo, znany lekko atleta M. T. K., podarował 11 graczom M. T. K po ich zwycięstwie nad F. T. C. 11 złotych medali. Fonyo jest z zawodu jubilerem.

Anwar gra znowu w wiedeńskim W. A. C-u.

Niemiecki Związek Futball. uchwalił bojkot D. F. C. z Nragi z powodu jego profesjonalizmu. Odnośne pismo N. Z. F. przedłożono Walnemu Zebraniu Zw. Futb. Cz. Słow., które postanowiło postępowanie to zaskarżyć przed Fifą z odpowiednim protestem. Krok ten N. Z. F., którego czołowe towarzystwa w wysokim stopniu same uprawiają profesjonalizm i posiadają wielu wędrujących graczy, często z zagranicy, jest conajmniej dziwnym. Konstatuje to samo sprawozdanie N. Z. F. wydane z okazji 25 letniej działalności, które mówi o zwalczaniu zakapturzonego amatorstwa i nietrzymaniu się suchej litery starych przepisów amatorskich.

Sturm (Grac) ma grać 30. bm. w Pradze przeciw Sparcie.

Little, były napastnik W. A. C-u, ma zostać trenerem S. C. Gradjański w Zagrzebiu. Był on przez dłuższy czas nauczycielem sportowym berlińskiej Herthy i przyczynił się do rozwoju tego klubu, o czem świadczą wyniki z Hakoahem wied. 3 : 2 i z D. F. C. 1 : 1 w Berlinie.

Nemzeti (Budapeszt) gra 15. i 16. bm. przeciw Concordji w Zagrzebiu.

Na placu Ullevi w Göteborgu instaluje się już lampy elektryczne dla umożliwienia graczom odbywania treningu chociaż na śniegu, gdyż na północy bardzo wcześnie nastają w jesieni i zimie wieczory. Drużyny göteborgskie jadą w zimie do Hiszpanji i chcą się utrzymać w kondycji.

Grazer A. C. wyjeżdża z końcem grudnia do Włoch na 4 mecze.

3 towarzystwa węgierskie były do 1. bm. niepokonanemi w mistrzostwie Budapesztu. Są nimi M. T. K., Vivo i Vasas.

Od r. 1913 nie mógł jeszcze Sunderland ani zazu zwyciężyć w Liverpoolu. I obecnie przegrał tam również.

Dolna Austrja — Górna Austrja grają 16. bm. w Lincu. Sędzia Fenz (Grac).

W Norwegskim Związku Futb. nastąpiły pewne reformy. Dotychczasowy prezydent Związku odmówił przyjęcia mandatu. Prezydentem wybrany został Sam Knudtzen. Krytykowano ostro politykę sportową Związku i że izolacja sportu norwegskiego spowodowała jego upadek.

50.000 ludzi było na meczu Woolwich Arsenal — Tottenham 1 : 0. Jedyną, decydującą bramkę, strzelił nowicjusz James Brain, który p raz pierwszy grał w I-szej lidze, główką z podania precyzyjnego Rutheforda. Obrońcy i pomocnicy Tottenhamu zamiast grać ustawicznie protestowali przeciw rzekomym ofsidom i to kosztowało ich klęskę. (Pro memoriam niektórym naszym graczom. Dopóki sędzia nie gwizdnie należy grać, a nie protestować, choćby nawet był ofside. — *Red.*).

Kluby bazylejskie (Basel i Old Boys) są dotychczas w mistrzostwie niepokonane.

Lausanne jest w zachodniej Szwajcarji jedynym klubem w dotychczasowem mistrzostwie jesiennem niepobitym.

We wschodniej Szwajcarji są 2 towarzystwa dotychczas w mistrzostwie niepokonane, Young Fellows (gra tu Winkler I z M. T. K.) i Winterthur. F. C. Zurych pozostał daleko w tyle na 6. miejscu (ub. roku prowadził).

Birmingham wyszedł z powodu zwycięstwa nad Huddersfield Town z piątego na pierwsze miejsce w lidze angielskiej. Wszystkie bowiem za Huddersfieldem idące kluby, Notts County, West Bromwich Albion i Sunderland, straciły w tymsamym dniu po 2 punkty.

Preston North End uzyskał w lidze obecnej rekord negatywny. Na 11 gier wygrał 1. Ma on najmniej zwycięstw ze wszystkich klubów we wszystkich ligach zawodowych.

Hagler (Wiedeń) trenuje F. C. Bern (na 3. miejscu w centralnej Szwajcarji).

Young Boys, drużyna Hogana, zajmuje obecnie 5-te miejsce w mistrzostwie centralnej Szwajcarji.

Uruguay żądał od Węgier 3000 dol. za mecz, lub 60% brutto.

Szwajcarja odmówiła swój mecz tegoroczny z Węgrami i przyjedzie do Budapesztu dopiero na wiosnę. Rewanż w Szwajcarji odbędzie się dopiero w 1926 r.

W mistrzostwie Szwajcarji stary porządek został zachwiany. W zachodniej Szwajcarji Serwette ustąpiła miejsce Lausanne. W centralnej Szwajcarji przoduje Bazylea, a nie Berno.

Mistrzostwa Niemiec w szermierce 1924 r. zostały odłożone na 4—6. grudnia b. r. w Hannoverze. Najlepsi szermierze Niemiec wezmą w nich udział.

Moeskops, znany zawodowy mistrz świata w kolarstwie, zdobył niedawno mistrzostwo amatorskie Hollandji w zapasach wagi ciężkiej. Przepisy hollenderskie są bardzo lojalne i pozwalają zawodowcy w jednej gałęzi sportu być aktywnym jako amatorowi w innych gałęziach.

Walne Zgromadzenie Niem. Związku Futb. odbyło się 1. bm. w Berlinie.

Norden Nordwest (Berlin) otrzymał zaproszenie na kilka meczów w grudniu i styczniu do Hiszpanji.

Włoski Związek Futb. uchwalił na próbnych treningach przed meczami międzypaństwowymi wystawiać reprezentację włoską przeciw teamowi Węgrów, grających we Włoszech. Team ten byłby następujący: Feher, Zsin, Rokken, Urban, Kutik, Eichbaum, Viola, Kautsky, Winkler II, Horvath II, Tichovsky. Ponadto Banas. Idea wcale oryginalna.

Biuro międzynarodowe związków sportowych, obejmujące 21 światowych organizacji sportowych, przeniesionem zostało z Paryża do Hollandji, jako siedziby najbliższej Olimpjady. Kierownikiem biura na następną Olimpjadę mianowany został kap. hol. Scharoo (Haga), który wydaje obecnie pierwsze sprawozdanie miesięczne w języku niemieckim, hollenderskim francuskim i angielskim. Biuro to zbiera materjał ze wszystkich związków całego świata i wyda propagandowe druki. Przygotowania do amsterdamskiej Olimpjady już rozpoczęto. Specjalna gazeta „De Olimpiade" wychodzi w Schoeveningen, informująca o wszystkich pracach przygotowawczych. Otwarto także generalny sekretarjat.

Nietylko w Krakowie, także w Budapeszcie i Wiedniu frekwencja na meczach ogromnie zmalała. Na meczu Rapid — FTC w Budapeszcie było raptem 5000 ludzi! Na walkach byków na placu UTE było b. mało widzów. Futball przechodzi finansowy kryzys.



Pierwszy mecz niemiecko-francuski w Paryżu. Tennis-Borussia (Berlin) przed bramką Stade Francais (3:1).

Ostatnia odpowiedź.

W poprzedniej odpowiedzi chciałem wskazać na różne niedokładności i nieścisłości w rozumowaniu, przeprowadzonem przez niektórych panów w artykułach, których ostrze zamierzali autorzy skierować przeciw mojej osobie. Mam wrażenie, że nie minąłem się z celem. Bo też zadanie moje nie należało do trudnych. Panowie ci bowiem nie wnikali w meritum zagadnienia, lecz ująwszy całą sprawę powierzchownie starali się osłabić moją pozycję. Sądzili, że w ten sposób ośmieszą moje argumenty i bieg sprawy obrócą w myśl swoich wywodów. Jest to niewątpliwie taktyka w zasadzie swojej błędna. Z tego też powodu musiała ona dać wyniki mierne i nie mogła liczyć na powodzenie. Kilka rzeczowych kontrargumentów, parę cytatów z artykułów zainteresowanych autorów, trochę porównań i zestawienie ich z myślą przewodnią pracy „Caveant consules" — w zupełności wystarczyło, by rzucić prawdziwe światło na omawianą kwestję.

Nieco inaczej natomiast przedstawia się straszak rzeczywistości profesjonalnej w ujęciu p. Schargla. Przeciwstawia on moim motywom swoje, atakuje nie mnie, nie moją osobę, lecz sposób, który miałby według mnie oczyścić obecne zabagnione w Polsce stosunki futballowe, a powstałe w poważnej części na skutek zagmatwania pojęć o amatorstwie i zawodowstwie. Toteż z przyjemnością wdaję się z p. Scharglem w dyskusję. Zaznaczam jednak, iż właśnie dlatego, że znajduję w Szanownym Koledze najpoważniejszego w tej kwestji oponenta, będę sobie uważał za zaszczyt jaknajgorliwiej i bezwzględniej obalić to wszystko, co nie jest zgodne (mój pogląd) z interesami naszego sportu, nie zapominając przytem o szacunku, należnym osobie samego autora.

Zaczyna p. Schargel od przypuszczenia, że są mi znane „ostatnie uchwały wiedeńskich A-klasowych klubów: by jawnego profesjonalizmu nie wprowadzać". Owszem; jest mi to znane, jak również i zebranie kierowników. Ale wiem także i o innem stanowisku, które w tej sprawie zajęli niemniej poważni i znani przywódcy wiedeńskiego ruchu futballowego z p. Hugo Meislem na czele. P. Meisl, promotor austrjackiej piłki nożnej i największy bodaj znawca futballu w jego całokształcie na kontynencie, jest za wyraźnem i faktycznem oddzieleniem piłkarstwa zawodowego od amatorskiego. Ale znacznie ważniejszym jest fakt rozgrywania zawodów o mistrzostwo w 2 ligach: amatorskiej i zawodowej. Innemi słowy da się o tem powiedzieć, że w Austrji zwyciężyła koncepcja p. H. Meisla bezapelacyjnie i zdaje się nieodwołalnie. Wobec tego jednak, iż taka radykalna zmiana nie dla każdego gracza względnie klubu jest jasną i nie każdemu z nich każe dymyślać się już w obecnej chwili dalszych konsekwencyj, które mogą w najbliższej przyszłości powstać w związku z nowym stanem rzeczy, pozwolono zrobić tajemnicę z tego, kto kazał siebie zaliczyć do zawodowców, lub amatorów. Jest to atoli jedynie zarządzenie, regulujące nowe stosunki i działanie jego będzie utrzymane w mocy tylko przez okres przejściowy t. j. przez 1 rok. Ma natomiast to zarządzenie na celu udzielenie klubom i graczom możliwości dokładnego poznania i zorjentowania się w nowych stosunkach. Po tym roku lekkiego eksperymentu kluby i gracze wypowiedzą się ostatecznie za amatorstwem, wzgl. zawodowstwem. Jest to postępowanie zrozumiałe i w zupełności słuszne, a zarazem wyjaśniające przedwczesne narazie twierdzenie p. Schargla, że gracze mają pobierać honorarja, lecz w tajemnicy przed ogółem społeczeństwa". Mamy tu bowiem do czynienia z jawnym profesjonalizmem. I to właśnie chwali się Wiedniowi i jego kierownikom futballowym, że zdobyli się na ten konieczny i zdrowy krok naprzód.

Przykład ten działa obecnie na Węgry, których najwyższy rzecznik futballowy, pułkownik Schwoy, dąży do wprowadzenia jawnego profesjonalizmu. Tosamo daje się obecnie zauważyć i w Czechosłowacji. Wiedeń dał hasło i zademonstrował przed światem tę „straszną rzeczywistość" u siebie w domu. Ruch ten nie powinien, nie może i nie pozostanie bez wpływu na Polskę. I będziemy uważali to za zupełnie normalne.

Lecz wysuwa oto kol. Schargel zastrzeżenie, iż „u nas, śmiało rzec można, tak źle nie jest" i dlatego zawodowstwo jest dla nas narazie przedwczesnym luksu-

sem. A z takiem postawieniem sprawy zgodzić się nie wolno. Bo nie sposób przeczyć żywym faktom. Są poglądy i poglądziki, gusta i guściki. Niejeden z publiczności uważa, że naprz. taki Gutman z Hakoahu wiedeńskiego gra obecnie bardzo przeciętnie, a wielu widzów nadal tegoż Gutmana ubóstwia. Dla jednego afery, powstałe ostatnio w Polsce na tle pobierania wynagrodzenia za grę w barwach jakiegoś towarzystwa, są bez głębszego znaczenia, inny natomiast w tem widzi — dajmy na to — profesjonalizm. Z tego względu powiedzenie p. Schargla, iż „u nas tak (?) źle nie jest" jest conajmniej ryzykownem, bo dotyczy ono pojęcia względnego. Można wszakże z całą pewnością powiedzieć, iż p. Gutman jest graczem i taksamo o tych aferach, że są one oznakami profesjonalizmu. Słowo „tak" jest niedopuszczalnem, bo ma w sobie coś specyficznego, a mianowicie to, że jest bez końca. Aktualność samego tematu, wypadki łódzkie i ciągle omawiające te sprawy artykuły w różnych pismach — stwierdzają najlepiej, że u nas (ale bez „tak") jest źle! Temu złu koniecznie trzeba zaradzić, albo wręcz zapobiec.

Po takiej djagnozie, która wyraźnie konstatuje istnienie choroby, najlepszą receptą będzie energiczne i niezwłoczne wkroczenie. I oto niektórzy panowie powiedzą: Wiedeń, Budapeszt, Praga, to są ośrodki już dojrzałe do uznania jawnego profesjonalizmu. Ale Polska jeszcze nie przetrawiła tego całego procesu przygotowawczego i wobec tego „stadjum obecne nie wymaga tak radykalnej operacji", bo wszak te symptomy przejawiają się „w naszym młodym i do wstrząsów nieprzygotowanym sporcie".

Ale te tłumaczenia są nieuzasadnione i zakrawają raczej na frazesy. Jeśli bowiem chcielibyśmy w ten sposób myśleć i rozumować, to doszlibyśmy do wniosku, że nie wolno Polsce korzystać naprz. z genjalnego dzieła obywatela niemieckiego, K. Arnsteina (Zeppelin R. III) dlatego jedynie, że dotychczas żaden współobywatel nasz nie doszedł o własnych siłach do źródła i tajemnicy tegoż wynalazku. A wszak logiczny człowiek nie pogodzi się nigdy z czemś podobnem. Bo siła nasza tkwi w samopomocy społecznej. I winniśmy — w myśl znanego przysłowa, że „ręka rękę myje" — być szczerze zadowoleni z doświadczenia Londynu i Wiednia. Tam także zauważono w swoim czasie zakapturzone amatorstwo, ale przez dłuższy czas nie znaleziono nań lekarstwa. Obecnie środek leczniczy już jest i powinniśmy zeń korzystać. Nie wolno bowiem zapominać, że na co Wiedniowi trzeba było trzydziestu lat, to u nas w obecnych powojennych, zmaterjalizowanych i arcypraktycznych warunkach, mogło się dokonać w ostatnich latach. A najlepiej o tem świadczą same fakta.

O wstrząsach i nieprzygotowaniu zatem nie można wcale mówić. Musimy prawdzie spojrzeć w oczy. Niech więc dla nas jawny profesjonalizm nie będzie żadnym straszakiem. Sportowiec bowiem, zmuszony przez obecny nastrój walczyć ponad swe siły o utrzymanie, nie mógłby przy najlepszych swych chęciach dbać o wychowanie fizyczne, gdyby nie chciał zrezygnować chociaż w części z etykietki ideowej. Ale właśnie dlatego każdego prawdziwego sportowca stać na tę odwagę przyznania się do faktu uprawiania piłki zawodowo. Bo nie jest to żadnem przestępstwem kryminalnem, moralnem i t. p. Nie może tu być również mowy o jakiejś winie ze strony piłkarza, uprawiającego sport zawodowo, bo winy szukać należy znacznie głębiej. Należy społeczeństwo nasze pogodzić z tą myślą i przyzwyczaić je do szanowania profesjonałów narówni z amatorami. Na tej linji powinny iść nasze wysiłki. Albowiem profesjonalizm jest nieodzowną kopułą dla gmachu sportowego, a zakapturzone amatorstwo zwyrodniałą formą, narzuconą sportowi.

I ci panowie, którzy uważając, że „u nas tąk źle nie jest", dążą do zachowania status quo ante, uprawiają conajmniej politykę strusią. Chowają głowę w piachy, nie zwracają uwagi na dowody, dostarczane codziennie przez życie, lecz czekają z dziwną lekkomyślnością na chwilę, kiedy gangrena dotrze do serca, a stosunki będą wymagały kolosalnych wysiłków, by je doprowadzić do stanu znośnej możliwości. Dopiero wtedy podniosą ci panowie larum. Obecnie, gdy niebezpieczeństwu można zapobiec, gdy cały skomplikowany i delikatny problem można rozwiązać spokojnie i rozważnie, niektórzy panowie nie chcą tego czynić, uważając porę za nieodpowiednią.

Na obronę pseudoamatorstwa wysuwa kolega Schargel fakcik następujący: „Czytamy ostatnio w „Tyg. Sport." Nr. 36 z 3 IX., że dr. Milne, środkowy pomocnik Aston Villi, jeden z najlepszych graczy w Anglji, promował się na doktora medycyny, kazał się skreślić z listy zawodowców, ale będzie nadal jako amator uprawiał sport, któremu zawdzięcza swą karjerę, dzięki bowiem niemu zdołał ukończyć swe studja". I otóż w odpowiedzi zapytam: 1) „Tyg. Sport." rozpocznie za 7 tygodni piąty rok swego wydawnictwa. Czy znalazł więc kolega przez ten długi czas drugą podobną wzmiankę w „Tygodniku"? 2) Czy taki bądźcobądź wspaniały wyczyn dałby się osiągnąć w niezdrowych stosunkach pseudoamatorskich? Dodaję dla orjentacji Czytelników, iż Aston Villa jest klubem zawodowców. 3) Czy przez sam fakt otrzymywania gaży, wzgl. zasiłku pieniężnego, można dojść do tytułu doktora medycyny? Na pytania te można tylko odpowiedzieć przecząco, czyli stwierdzić, że fakt z dr. Milnem jest bardzo pocieszającym, ale niestety odosobnionym i wobec tego posługiwanie się nim wygląda na wiecowy kawał. Z drugiej strony należy baczyć, by niektórzy sportowcy nie wypadli z ram sportowych. Jest to zadaniem daleko ważniejszem, aniżeli przytaczanie spontanicznych faktów.

Konkretyzuję się: Nasz sport futballowy wymaga już w obecnej chwili radykalnej operacji. Doświadczenie możemy czerpać od krajów pod tym względem wyżej od nas postawionych. Operacja przyniesie korzyści, gdy wykonanie jej oddamy w ręce wytrawnych i sumiennych lekarzy. W tym celu musimy przedewszystkiem zerwać z polityką w sporcie, zapomnieć o różnicach narodowościowo-rasowo-wyznaniowych. Stać się musimy jednem solidarnem i uczciwem społeczeństwem sportowem. Wtedy uda się nam oddzielić piłkarstwo zawodowe od amatorskiego. Winniśmy nawzajem sobie iść na rękę, by osiągnąć ten cel. Jedynie bowiem w ten sposób potrafimy uzdrowić nasz sport i poprowadzić go ku lepszej przyszłości. Natomiast musimy wypowiedzieć walkę przeczulonym i zbytecznym sentymentom, które przekładają półamatorstwo nad jawny profesjonalizm. Sportowca musi cechować odwaga. I ta odwaga winna nakazać mu wprowadzenie jawnego profesjonalizmu i jawnego amatorstwa. Rywalizację sportową dzięki temu uszlachetnimy. A wszak sport bez pierwiastka walki szlachetnej przestaje być sportem.

Na wszystkie więc dotychczasowe repliki mam jedną, uzasadnioną, mocną i uczciwą odpowiedź: musimy uczynić podział na czystych amatorów i jawnych profesjonałów. Będzie to z pożytkiem dla jednych i dla drugich. Na takie rozwiązanie tego zbolałego problemu musimy się zdobyć, jeśli nie chcemy znaleść się na tle sportu w otchłani nienawiści politycznych.

Robert Frendzel.

Przegląd sportowy lokalny.

Jutrzenka — Olsza 3:0 (2:0) Obie drużyny wystąpiły w składach niekompletnych, ponieważ nic nie miały do stracenia, ani do zyskania. Jutrzenka pokazała nam do pauzy grę wcale ładną i w tej połowie w zupełności na zwycięstwo zasłużyła. Pomimo kilku graczy rezerwowych grała ona żywo i nikomu nie chciało się wierzyć, że tasama drużyna ponosiła na wiosnę klęskę po klęsce i to dość poważne. Duszą napadu są Krumholz i Grünberg, w pomocy i obronie wybijają się Pitzele i Holländer. Bramkarz rezerwowy niczego nie zepsuł. Z wyjątkiem Dużniaka, obu skrzydłowych i bramkarza, Olsza niepotrzebnie grała foul, co psuło dobre wrażenie o tej sympatycznej i zawsze fair grającej drużynie.

Do pauzy Jutrzenka zdobywa z korneru 1 goala (Grünberg) i z rzutu karnego ślicznie strzelonego przez Holländera 2 goala. Po pauzie Olsza w przewadze z powodu przemęczenia graczy Jutrz., lecz niczego zdobyć nie potrafi. Jutrzenka zaś zdobywa przy pomocy Olszy 3 goala. Gra do przerwy ostra, chwilami brutalna, po pauzie ospała. Sędziował p. Molkner.

Cracovia II — Wisła II 1:0 (1:0). Bardzo młodziutka drużyna Cracovii pod wytrawną ręką doskonałego trenera Ferencza Koželuha odniosła ładne i w zupełności zasłużone zwycięstwo nad rezerwą Wisły, składającą się w większej części z graczy, którzy rekrutują się z pierwszej drużyny czerwonych.

Zawody były interesujące i stały na wysokim poziomie sportowym, a tylko ciężkiemu terenowi może Wisła zawdzięczyć, że nie poniosła dotkliwszej porażki. Były to raczej zmagania techniki (Cracovii) contra sile fizycznej (Wisła). Sędziował p. Posner z Bielska.

Makkabi komb. — Korona 1:1. Zaw. treningowe bez znaczenia, o charakterze niedbałym i chaotycznym. Prawdziwe „oblicze“ niektórych zarozumialców z Mak. okazało się tu w całej pełni. Taki gracz, jak Ohrenstein, nie powinien wogóle grać na publicznych meczach. Fischbach w obronie wykazał wielką ofiarność, ale słabą jeszcze umiejętność techniczną i taktyczną. Holzman w pomocy produkował się w rekordzie jaknajdłuższego nieoddawania piłki. Korona ma materjał dobry (obrona), ale gra jeszcze prymitywnie i słabo.

Cracovia — Wawel 4:0 (1:0). Mistrz kl. A. Boisko Wisły. Crac. ustaliła zdaje się swój skład i z Gintlem w obronie i Chruścińskim na pr. łączniku, przedstawia znowu jedenastkę jednolitszą. Gładkie zwycięstwo Crac., których forma nagle mile zadziwiła. Robili oni z Wawelem, co chcieli, mając tak w pojedynkach indywidualnych, jak i całokształcie gry widoczną przewagę, szczególnie w II połowie. Bramki strzelił Kałuża 3, Ciszewski 1, Chruściński już nieco lepszy, ale jeszcze nie wrócił do formy wiosennej. Ciszewski poprawia się znowu. Kubiński, Sperling i Kałuża popisywali się. Cikowski wózkował szczęśliwie i podawał już nieco lepiej. W Wawelu dobre tyły, atak bez wyrazu. Dopiero pod sam koniec przeszli fioletowi do ofenzywy, bez rezultatu. Gra wcale interesująca, obfitowała w piękne momenty podbramkowe, wyrabiane przez atak Crac.

Sędziował dobrze p. Rosenfeld z Bielska. Cracovia usadowiła się definitywnie na 3 miejscu. Walka o 4 te miejsce rozstrzygnie się między BBSV, a Wawelem 16. bm. w Krakowie.

Mistrz. kl. C. Pogoń — Hasmonea 4:0 Hasm. nie wykorzystała rzutu karnego i wielu korzystnych sytuacji podbramkowych, z powodu słabej gry ataku. Sędziował p Chan. Gewira — Orlęta 1:0. Niespodziewane zwycięstwo Gew. pozbawiło Orlęta wszelkich szans zdobycia mistrz. swej grupy!

Zaw. tow. RKS Legja — Wawel II. 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę uzyskała Leg. w 75' przez Babraja. Hasmonea komb. — Hakadur 2:3 (2:0).



Moment z meczu Cracovia — Wawel 9 XI. o mistrz. kl. A. 4:0. Sperling (Crac.), minąwszy pomocnika Wawelu, strzela ostro w bramkę. Fot. Periy.

Protest Białą Lipnika w sprawie pierwszego meczu z Makkabi w Bielsku został przez Wydział Gier i Dysc. odrzuconym.

Łódzkie kluby, Ł. K. S. i Turyści, prosiły po porozumieniu się wzajemnem Wydz. Spr. Sędz. P. Z. P. N. o wyznaczenie na sędziego ich meczu rozstrzygającego o mistrzostwo Ł. Z. O. P. N u p. Dra Lustgartena z Krakowa. Wydz. Spr. Sędz. P. Z. P. N. zignorował jednak tę wspólną prośbę i wyznaczył innego sędziego. Dopiero osobista interwencja delegacji łódzkiej, przybyła specjalnie w tym celu do Krakowa, wymogła przy poparciu aż prezesa P. Z. P. N-u, p. Dra Cetnarowskiego, cofnięcie wyznaczonego sędziego i nominowanie p. Dra Lustgartena na ten ważny mecz.

Pogoń wyjeżdża na tournee zagraniczne do Pragi i Wiednia, 29. i 30. XI. ze Spartą, 7. i 8. XII. z Simmeringiem i Hakoahem. O bliższych szczegółach doniesiemy.

Wyścigi szosowe „Makkabi" (Kraków).

Sekcja Cyklistów i Motorzystów ŻKS Makkabi zamknęła swój pierwszy sezon wyścigami szosowymi na drodze mogilańskiej. Impreza ta, odłożona z powodu niesprzyjającej pogody z 2. na 9. bm., zgromadziła na starcie licznych kolarzy i motorzystów ze wszystkich klubów krakowskich. Niestety absentowali się zawodnicy pozamiejscowi, zajęci byli własnymi imprezami (Resovia). Udział publiczności znaczny Pogoda piękna. Pocieszającym jest objawem, iż na każdych wyścigach widzimy nowe siły, a u reszty jeźdźców, otrzaskanych już z wyścigami, widocznem jest stałe wyrównywanie się poziomu. Przeszły zdaje się bezpowrotnie te czasy, gdy w kolarstwie panowało niepodzielnie kilka nazwisk, z któremi nikt nie miał odwagi się zmierzyć. Dziś liczny narybek pilnie ćwiczy i startuje, a to da w przyszłości dobry materjał zawodniczy. W każdym biegu obsada była liczną.

Czasy osiągnięte przedstawiają się następująco: Bieg otwarcia 6 km. 1) Michalek Ant. (Crac.) 11'53'4" 2) Piotrowicz (Crac.) 12'3'4", 3) Grzybczyk (KKCiM) 12'3'8". — Bieg nowicjuszy 5 km.: 1) Podgórski (KKCiM) 11'2'8, 2) Sterngast (Mak.) 11'44'2", 3) Rössler (Mak.) 12'32'4". — Bieg o mistrzostwo klubu 10 km. wygrał niespodziewanie Glückmann 23'11", 2) Wetstein, 3) Mandel. — Bieg gości 6 km.: 1) Wroński (Crac.) 12'11'4", 2) Piotrowicz (Crac) 12'16'2", 3) Grzybczyk (KKCiM), Bieg pań 2 km. (nadprogramowo) wygrała pewnie Infeldówna Baśka (Mak.), nie przerywając temsamem łańcucha swych tegorocznych sukcesów. Czas 5'19, 2) Wrońska (KKCiM) 5'30 6", 3) Stieglitzówna (Mak.) 5'30'7". — Bieg ogólny 10 km.: 1) Wroński 21'05 2", 2) Piotrowicz 21'07", 3) Michalek Stan. 21'09. — Bieg motorów 25 km. wygrał w ładnym stylu Blicharski (Crac.) na maszynie BSA $2^1/_2$ KM. w czasie 22'22", 2) Cywa (niestow.) BSA $4^1/_4$ KM. 24'06'6, 3) Wojda (Cr.) BSA $2^1/_4$ KM. 28'58'6" (defekt). Poza konkursem osiągnął Syrek na „Indianie" 12 KM. czas 21'50".

Strona techniczno-organizacyjna przedstawiała się nader dodatnio, co przypisać należy niespożytej energji kierownika mety, p. chor. Biasiona. Na szczególne uznanie zasługuje w końcu ofiarna praca Kollegjum Sędziów, którzy wytrwali przez 4 godziny na posterunku. Funkcję startera spełniał wzorowo p. Eugenjusz Weiss. Przy stoliku sędziowskim pp. Inż. Maternowski, Laszkiewicz, Filipek, Flaumhaft sen. Na półmetku pp. Lenartowicz, Flaumhaft jun., Ripper, Feil. Kier. i prace przygot. spoczywały w rękach kier. sekcji p. Chocznera i kap. sek. p Greschlera. *P.*

Kolarstwo i Automobilizm.

Berlin 26. X. Sawall wygrał biegi 20 i 30 km. Saldow zdobył wielką nagrodę pożegnalną na 50 km. w czasie rekordowym 40:17. W sprincie zwyciężył Lorenz, 2) Hahn, 3) Stabe, 4) Arend. Francuz Miquel nie mógł sprostać Saldowowi i Sawallowi.

Piet Dickentman (Hol.) wygrał w Chemnitz bieg 20 km., jak i 1-godzinny (71 550). Pokonanymi zostali Junghans, mistrz Szwajcarji Wegman i rekordowiec światowy Vanderstuyft.

Breau (Paryż) poprawił 26. um. rekord światowy jednogodz. za prow. mot. z 60 cm. w 89'400 km.

W kryterjum jesiennem austr. zwyciężyła para Neuhold Hans Kaleta.

Pierwszy 6-dniowy wyścig torowy w Chicago odbył się od 27. X. do 2. XI. br.

W stadjonie w Kolonji pobił Oszmela swych konkurentów bardzo dobitnie w głównym biegu sprinterskim. Bieg 2-godzinny drużynowy 1) Galvaing - Steingas, 2) Meyer—Breemer, 3) Bracia Zuchetti.

W Düsseldorfie zwyciężyła para Rossbach – Dederich w biegu 1:45' (bieg skrócony z powodu deszczu).

Saldow pobił w Düsseldorfie Lejoura, który niedawno pokonał Linarta, w biegu 20 km. w 15'59". Poprawił on następnie w biegu 60 km. wszystkie rekordy torowe. W 55' przebył on w końcu 68'4 km.

Według statystyki urzędu komunikacyjnego St. Zjedn. było w I. półroczu 1924 r. w całych St. Zjedn. przeszło 15'5 mil. automobili rejestrowanych. Przyrost w stosunku do 1923 r. wynosi 20%

Jean Brunier, francuski rekordowiec światowy, jest pierwszym kolarzem, któremu udało się przebyć w godzinie przestrzeń ponad 110 km.

Guignard (Francja) był pierwszym kolarzem, który potrzebował mniej niż 60' na przebycie 100 km.

Hiszpański Klub Automobilowy, Penya Rhin w Barcelonie, uchwalił na pamiątkę nieszczęśliwie w Monzie zmarłego hr. Zborowskiego ufundować nagrodę Zborowskiego, która zostanie rozegraną z okazji klasycznego biegu o Grand Prix Penya Rhin 24. V. 1925.

Vanderstuyft (Belgja) pokonał 1. X. więcej jak 15 lat istniejący rekord światowy Guignarda (101'623 km.) uzyskując 107'710 km. 11. X. pobił **Brunier** wszystkie czasy, aż do 90 km. i przerwał swą jazdę tylko z powodu defektu. 12. X. udało mu się nareszcie pobić rekord światowy 1-godzinny (112'4 km.).

Jean Rosellen odznaczył się w Elberfeldzie. Pobił on na 20 i 30 km. Bauera, Krupkata i Jubya. W biegu 50 km. prowadził również Rosellen, musiano go jednak na 18 km. przerwać z powodu ciemności.

Schrage pobił w Elberfeldzie w biegu głównym sprinterskim Gottfrieda i Schürnulfa.

Mecz 4 narodów, główny bieg 1-godzinny na mityngu w Dortmundzie, zdobył Guignard (Francja) po twardej walce (68 83 km.), 1) Lejour (Belgja), 3) Snoek (Hol.), 4) Tietz (Berlin). Sprintowy bieg zawodów wygrał Makowiak.

Otwarcie zimowego toru kol. we Wrocławiu nastąpiło 2 bm.

Sezon kol. zimowy w Berlinie rozpoczyna się w grudniu.

Jean Brunier urodził się 5. IX. 1896 w Paryżu i liczy obecnie 28 lat. Jest on na 178 cm. wysoki i waży 78 kg. Przed 11 laty, a więc w 17 roku życia, poświęcił się on sportowi kolarskiemu. Przedtem uprawiał rozmaite dyscypliny lekkiej atletyki. Dopiero w 23 r. wystąpił poraz pierwszy publicznie na wyścigach w Grand Prix dla nowicjuszy, w którym zdobył 11-te miejsce. W biegu tym upadł on 4 razy i przybył piechotą do mety. Aż do roku 1921 był on amatorem i w tym roku wygrał wyścig szosowy Paryż – Deauville i mistrzostwo amatorskie Francji. Odtąd przeszedł do profesjonałów i już w 1922 roku zdobył tytuł mistrza zawodowców Francji. W r. 1923 miał on mniejsze sukcesy, przeszedł bowiem na biegi torowe, a następnie specjalizował się w biegach za prowadzeniem motorów, w których wykazał olbrzymią zdolność akomodowania się. Swój obecny sukces i zdobycie rekordów światowych zawdzięcza Br. sumiennemu treningowi bez względu na pogodę. Obok kolarstwa nie zaniedbuje on i innych gałęzi sportowych, jest on gorliwym lekkoatletą, pływakiem, bokserem i wioślarzem.

Jules Miquel, francuski długodystansowiec, otrzymał od Niem. Zw. Kol. złoty medal na pamiątkę odnowienia stosunków francusko-niemieckich w kolarstwie. Miquel był pierwszym francuskim jeźdźcem, który po ukończeniu wojny startował w Niemczech i jego osobistym stosunkom wiele zawdzięczyć należy, że kontakt został znowu przywrócony. Równocześnie, gdy Miquel startował w Niemczech, był Niemiec Wittig serdecznie przyjmowany na wyścigach w Paryżu.

W Brukseli wygrał francuski mistrz szosowy Bellenger bieg 100 km. (poj.) w 2:32.18", 2) H. Pellisier, 3) Buysse, 4) Masson.

Bieg 2 godzinny we Wrocławiu w obecności ponad 10.000 widzów wygrał Wittig (Niemcy) 133.3 km, prowadząc i bijąc od 80 km. wszelkie rekordy torowe, 2) Parisot 128.4 km. prowadził do 45', 3) Weiss, 4) Thomas, 5) Blekemolen.

Bulla ze Slovanu wiedeńskiego popadł w kolizję z zarządem tego towarzystwa. Liczy się na jego wystąpienie.

Mistrzostwo szkół wyższych austrjackich we florecie i szabli odbyło się 8. bm.

III. drużyna L. K. S. Lechja (Lwów) zdobyła mistrzostwo klasy C podokręgu Lwów na rok 1924/25. Powyższe świadczy dobitnie o opiece, jaką otacza zarząd klubu najmłodsze drużyny, by z nich następnie przysposobić sobie graczy reprezentacyjnych, bez potrzeby oglądania się i pogoni (na wzór niektórych czołowych klubów) za obcymi graczami, nad których wychowaniem i przygotowaniem sportowem pracują inne kluby.

W Czesko-Słowackim Związku Futb. ma się ustanowić, aby reprezentant zawodowców należał do Wydziatu Kontrolnego związku amatorów. W ten sposób chce się zaprowadzić dokładną kontrolę rozdziału amatorów od zawodowców.

Gracze, którzy nie ukończyli 21. roku życia, nie będą mogli w Czesko Słowackim Związku Futb. zostać zawodowcami. Wyjątki rozstrzygnie Związek.

Nowe postanowienia co do rozdziału zawodowców do amatorów w Czesko-Słowackim Związku Futb. wchodzą w życie z dniem 1. I. 1925. Towarzystwa muszą do 15. XII. br. zgłosić swoich zawodowców. Aż do tego czasu są wszelkie przechodzenia graczy do innych towarzystw niedopuszczalne. Bieżące mistrzostwa mają być ukończone aż do czerwca 1925 r. Po tym terminie będzie się rozgrywało odrębne mistrzostwa zawodowe i amatorskie

Old Boys (Bazylea) święci w roku bieżącym swe 30-lecie. Jest przeto nietylko jednem z najstarszych towarzystw Szwajcarji, ale należy także do rzędu najstarszych na kontynencie. Mimo tak długiej aktywności nie zdołała drużna ta ani razu zdobyć mistrzostwa krajowego mimo, iż niejednokrotnie doszła do finału. Jubileusz swój obchodzi Old Boys w sposób oryginalny. Rezygnują oni z rozgrywania zawodów i urządzają tylko uroczystości w najściślejszem gronie członkowskim.

Najwięcej bramek w mistrzostwach obecnych Węgier strzelił Orth, za nim idą Molnar, Takacs, Urik, Lebi, Spitz, Kohut, Sefzik, Braun, Opata.

Urik (Törekves) wrócił z Bolognji do Budapesztu i chciał zaangażować M. T. K. na tournee do Włoch na Boże Narodzenie. M. T. K. jest już jednak zakontraktowanym do Niemiec.

Futball nie śmie zatracić gry bojowej, inaczej byłby skończonym. Z drugiej strony jednak musi się pozostawić typ gry zabawy, ponieważ zbytnia zażartość i nienawiść odwróciłyby całą publikę od niego.

Związek Brandenburgji prosił Związek Niem. Futb. o zmianę wylosowania międzyrundy o puhar niemiecki, ponieważ wedle obecnych par Berlin byłby skrzywdzony ze względu na dłuższe podróże. (Nie zmieniono).

Zakaz gry z Czechami uważa się obecnie na Węgrzech, wobec wzajemnych rozgrywek Niemców z Francuzami na gruncie francuskim i niemieckim, za nieaktualny.

Sheffield United wystąpił ze skargą przeciw swemu graczowi, Goughowi, który otworzył sobie kawiarnię, o zwrot gaży za letnie miesiące. Angielskie zwyczaje bowiem powiadają, że gracz zawodowy nie śmie oddawać się innemu zawodowemu zajęciu. Gough stoi jednak na stanowisku, że kontrakt z klubem zobowiązuje go tylko do regularnego poddania się treningowi i udziału w meczach, pozatem jednak nie można mu zabronić pracy gdziekolwiek. Klubowi chodzi o gracza i jego kondycję, graczowi zaś o przyszłość materjalną. Wynik procesu jest wątpliwy, ponieważ pisemny kontrakt między klubami i graczami nie zawiera wyraźnego zakazu.

Anglja pokonała Irlandję 3:1 (24. X.) w Liverpoolu Niezasłużone zwycięstwo. Do przerwy zapewniła sobie już Anglja zwycięstwo. Po pauzie przygniatająca przewaga Irlandji bez rezultatu. Najsłabszą linją Anglji była pomoc Najlepszym w polu był O'Brien (Irlandja), Lacey weteran (Irlandja). Bramki dla Anglji strzelili 1-szą w 13. min. Kelley głową 2-gą Bedford z podania Kelleya, Walker głową 3-cią. Dla Irlandji jedynego gola strzelił w 33. min. Gillespey. — Anglja: Mitchell (Manchester City), Cresswell (Sunderland), Wadsworth (Huddersfield Town), Kean (The Wednesday), Healness (Blackburn Rovers), Barton (Birmingham), Chedgzoy (Everton), Kelly (Burnley), Bedford (Blackpool), Walker (Aston Villa), Tunstall (Sheffield United). — Irlandja: Farguharson (Cardiff City), Wanderson (Glasgow Rangers), Kennedy (Arsenal), Chaton (Partick Thistle), O'Brien (Hull City), Irwing (Dundee), Lacey (New Brighton), Gallagher (Glasgow Celtic), Irvine (Everton), Gillespey (Sheffield United), Tower (Arsenal).

Vertes (Budapeszt) prowadzi mecz Szwecja — Włochy 16. bm. w Medjolanie.

Katzer, reprez. gracz Vasasu (Budapeszt), opuścił szeregi swego towarzystwa i wyjechał do Kuby (Ameryka), gdzie będzie grał w jednym z tamtejszych klubów.

V. A. C. stale pod koniec wszystkich swych gier zdobywa swe sukcesy.

Kohut (F. T. C. Budapeszt) jest przyszłą gwiazdą węgierską.

Najlepszym bramkarzem Węgier jest obecnie Fischer (V A. C.).

Jutrzenka ma w mistrzostwie kl. A K. Z. O. P. N. tylko 1 punkt mniej od Wisły. Z wyjątkiem 2 meczów, przegranych z Wisłą, nie straciła ona ani jednego meczu. Bardzo ładny sukces.

Połowa dochodu z meczu Zagrzeb — Budapeszt przeznaczoną została na pomnik dla śp. prezydenta Węg. Zw. Futb. Rudolfa Opreego.

Vertes sędziował mecz Budapeszt — Zagrzeb w Budapeszcie.

Na konkursie „Expresu Porannego" odgadnięcia wyników zawodów Polonia — Pogoń, trafną odpowiedz nadesłała tylko jedna osoba.

Gracze Polonji warszawskiej wykazują dziwną niechęć do reprezentowania barw stolicy. Zawsze znajdują jakieś wymówki.

Mistrzostwo Polski w dziesięcioboju.

Jeśli słusznie ochrzczono dziesięciobój królową konkurencji lekko-atletycznych, to organizacja mistrzostw w dziesiecioboju winna być pociągnięta do odpowiedzialności za »crimen laesae maiestatis«... To, co widzieliśmy, usposabiało do ziewania, lub do czarnej melancholji. Można ostatecznie wybaczyć półtoragodzinne opóźnienie zawodów. Spaźnianie się należy u nas wogóle do dobrego tonu, a zawodnicy mogą czekać (Kuchar nie mógł z tego powodu brać udziału w zawodach Pogoń—Polonia 5:2). Że linji wcale nie odnowiono, a tory były zaśmiecone niemożliwie liśćmi, opadającymi z drzew, lub, że rzutnia była w beznadziejnym stanie... to się przecież zdarza za często, by wyrażać zdziwienie z tego powodu. Tylko, że w zawodach powyższych działy się również rzeczy nadnaturalne... A więc rewolwery ogłosiły strajk generalny i nie strzelały. Sędziowie zapominali gwizdać i mierzyć czasy... Wybaczcie Czytelnicy, ale dalej nie mogę...

Zgłosiło sie zawodników pięciu: Cejzik (Polonia), Wacek Kuchar (Pogoń), Adamczak, Gilewski (Pentatlon), oraz Armański (Warta). Towarzystwo nieliczne ale doborowe, brak tylko Chełmickiego ze zdyskwalifikowanego AZS-u, miałby on niejedno do powiedzenia.

Zawody te mogły być ciekawe. Dziesięciobój Cejzika, który w tej dziedzinie jest przecież zawodnikiem europejskiej pierwszej klasy, wart jest oglądania, niestety sędziowie nie dali nam tej okazji. Już na samym początku sędziowie zapominają puścić w ruch chronometry. Cejzik, Adamczak, Armański, przychodzą do mety, a wśród sędziów konsternacja. Po odrobieniu setki przez Kuchara i Gilewskiego, polecają sędziowie trzem pierwszym zawodnikom powtórzyć bieg(!!). No i cóż w tem strasznego?! Gorzej by było np., gdyby sędziowie zapomnieli nacisnąć guzik chronometra przy biegu maratońskim i polecili grzecznie Szelestowskiemu i dwom innym bieg powtórzyć. Ale 100 m. to nie 42195 mtr. Tak zapewne rozumowali sędziowie. Ale Cejzik był innego zdania. Wolał ustąpić wogóle z zawodów, oddać więcej niż pewne mistrzostwo w inne ręce, niż startować pod okiem »patałachów«. Pełne słuszności są jego słowa skierowane do sędziów: »Ot, patałachy!«, ale słuszną też niestety będzie jego dyskwalifikacja. Na zasób karności, by publicznie nie obrażać sędziów, chociażby byli niżej krytyki, zawodnik zdobyć się musi.

Po wycofaniu się Cejzika, mistrzostwo dziesięcioboju, szare i bezbarwne, jak te dni listopadowe, przypadło Wackowi Kucharowi, zdobyte nienadzwyczajnym wyczynem — 5171 pkt. Co innego, że należy tutaj wyrazić słowa podziwu dla genjusza i króla sportu polskiego. I chociaż 5171 pkt. jest rezultatem mizernym, zwłaszcza w zestawieniu do 6329.445 pkt. wyczynu paryskiego Cejzika, Wacka Kuchara, najlepszego polskiego piłkarza i łyżwiaża, nazwać można śmiało fenomenalnym. Słabą jego stroną, to sprint i rzuty. Lepsze posiada skoki, oraz średnie dystanse. Cejzik pobiłby go we wszystkich konkurencjach, prócz biegu 1.500 m. i skoku w dal.

Armański, który teraz dopiero wypłynął na szerszą widownię po swych trjumfach lokalnych, rokuje świetne nadzieje. Materjał iście pierwszorzędny, typ prawdziwego dekatlonisty, choć brak mu jeszcze wyrobienia. Zresztą towarzyszyło mu stale szczęście, jak Gilewskiemu pech.

Adamczak jest zbyt ciężki i flegmatyczny. Wyczyn 100 mtr. — 13 sek. (!) winien mu przynieść rumieńce wstydu, wszak rekord kobiecy niemiecki wynosi 12·8.

Gilewski zajął niezasłużenie ostatnie miejsce z powodu trzech skoków przekroczonych, mimo, iż poza konkursem uzyskał wyczyn najlepszy 592 cm.

Nie ominiemy okazji przytoczenia sposobu obliczania punktów dziesięcioboju. Jest to pożądane, wobec ignorancji nietylko szerszych sfer sportowych, ale również i pp. sędziów, jak to miało miejsce z Gilewskim, któremu za 3 skoki przekroczone dano 0 pkt. zamiast 862 pkt. ujemnych. — Obliczenie wyników wedle miary oficjalnej międzynarodowej przedstawiają się następująco:

100 metrów 10·6 s. — 1000 pkt.; 14·8 s. — 0·4.; za każdą 0·1 s. - 23·8 pkt.

Skok w dal 760 cm. — 1000 pkt.; 352 cm. — 0·4 p.; za każdy cm. — 2·45 pkt.

Rzut kulą 15·34 mtr. — 1000 pkt; 5·34 m. — 0 pkt; za każdy cm. — 1 pkt.

Skok wwyż 193 cm. — 1000 pkt.; 122 cm. — 6 pkt; za każdy cm. — 14 pkt.

400 metrów 48·2 s. — 1000 pkt.; 1'14·7 s. — 2·6 p.; za każdą 0·1 s. — 3·76 pkt.

110 metrów z pł. 15 s. — 1000 pkt. 25·5 s. — 2·5 pkt.; za każdą 0·1 s. — 9·5 pkt.

Dysk 45·21 m. — 1000 pkt.; 18·90 m. — 0·22 p.; za każdy cm. 0·38 pkt.

Tyczka 395 cm. — 1000 pkt; 210 cm. — 1 p.; za każdy cm. 5·4 pkt.

Oszczep 61 m. — 1000 pkt.; 24·64 m. — 0·15 p.; za każdy cm. — 0·275 pkt.

1500 metrów 3'56·8" — 1000 pkt.; 6'43·4" — 0·4 pkt.; za każdą 0·1" — 0·6 pkt.

Warszawa. *Józef Rakower.*

„Przegląd Sportowy“ nazywa odstąpienie Cejzika od konkurencji w dziesięcioboju bolszewickiem postępowaniem. Zaznaczam, że Cejzik miał trochę racji, a gdyby nawet jej nie miał p. Stef z „Przeglądu“ niema prawa w ten sposób określać czynu sportowca i olimpijczyka.

Cross cuontry w Warszawie odbył się o nagrodę ofiarowaną przez „Składnicę Sportową“.

Szelestowski (Pol.) zwyciężył w Cross Country. Drużynowo zwyciężyła Polonia zdobywszy 1-sze miejsce, 2. i 7.

Szelestowski zwyciężył w tym sezonie we wszystkich biegach długodystansowych. Natomiast Ziffer wykazuje spadek we formie.

Wide, mistrz Szwecji, zwyciężył w Halmstadt na 1500 mtr. w dobrym czasie 4'02·5" i na 3000 mtr. w 8'46·6", 2) Ebeling, 3) Backman.

Bieg leśny jesienny Zw. Brand. Tow. Atl. Mierdel (SCC) zwycięzca z ub. roku został pokonanym przez swego kolegę klubowego Schoemana o 70 mtr. Pürsten, któremu z okazji jego ostatniego doskonałego wyczynu w biegu ulicznym przepowiadano dobre szanse, przybył ostatni.

Siewert, mistrz Niemiec w chodzie z Neuköl. Sp. K., postawił na 25 km. nowy rekord w 2:09'51·4". Ponieważ tylko 2, a nie 3 sztopery ustaliły ten czas, uznanie tego rekordu jest wątpliwem.

Mistrz Niem. Zach. w chodzie na 50 km. zdobył Rodenbücher (Duisburg) w 4:58'45".

Bieg 25 km. w Monachjum wygrał Lukas (Norymberga) w 1:32'36·5".

Medal honorowy Austrjackiego Związku Lekko Atletycznego za 25 letnią aktywność otrzymali Wraschtil i Graf.



Mistrzostwo Niemiec w chodzie na 50 km. Zwycięzca Siewert.

I-szy Maraton Polski.

Szelestowski zwycięża w 3 g. 13 m. 10·6 s.

W dżdżysty, melancholijny poranek odbył się ten historyczny bieg, mający za sobą tak niezwykłą tradycję, rozpoczynając serję maratonów w Polsce Marny jest los recenzentów sportowych, rankiem na czczo pędzić na dworzec w obawie, by się nie spóźnić na rozpoczęcie biegu...

Start w Rembertowie w odległości 13 km. od Warszawy. Przybywamy, zawodnicy gromadzą się już na starcie. Jest ich ośmiu, a oto ich nazwiska: sierż. Niesopski, chor. Kwitowski, zwycięzca biegu 36 km. w Toruniu, kapr. Bill, Mirtenbaum (ŁKS), Kędzia (Korona warsz.), Szelestowski, najznakomitszy crossman i stayer polski, Wanat, właściciel rekordu 25 km., Pielak, marynarz z okrętu „Czajka". Na starcie też widzimy popularną postać 59-letniego szewca Jackowskiego. Nie omieszka on startować na wszystkich biegach ulicznych, marzeniem jego było wzięcie udziału w maratonie. Cóż z tego, kiedy komisja lekarska go nie dopuściła. Mimo wszystko na strzał ruszył wraz z innymi w pantofelkach, spodniach, marynarce i kapeluszu, oraz z... butlą wina na drogę. Chor. Kwitowski odrazu nadaje ostre tempo, Szelestowski trzyma go tuż, dalej stawka rozciągnięta: Niesopski, Bill, Wanat, Mirtenbaum, Kędzia i Pielak. Jackowski wałęsa się na końcu, wreszcie i jego kapelusik ginie na zakręcie.

Bieg prowadzi przez szosę Wawer — Zegrze, półmetek w Nieporęcie i z powrotem. 42.195 mtr! Twardy orzech do zgryzienia. Już na 4 km. Szelestowski mija Kwitowskiego i odsadza się coraz dalej i dalej od reszty zawodników. Do 12 km. stawka niezmieniona, tylko Jackowski daje się przygarnąć sanitarnemu automobilowi, na 18 km. rezygnuje Kędzia, na 19 km. kuleje Mirtenbaum, ciągnie jednak dalej. 20 km. mija Szelestowski w czasie 1 g. 18 min. a więc w czasie o 37 sek. lepszym od rekordu polskiego, za nim znów Kwitowski, Niesopski, Bill, Mirtenbaum, Wanat i Pielak. Ten ostatni nie okazuje wcale zmęczenia, mija też Wanata i Mirtenbauma.

Półmetek w Nieporęcie 21.097·5 mtr. mija Szelestowski w czasie 1:20:20. Na 23 km. rezygnuje Mirtenbaum, jeden z faworytów biegu, na 25 km. Wanat, wyczerpany zupełnie. A tymczasem ze strzałem startera rozszalała wichura i smaga deszczem zawodników w twarz. Tor gdzieniegdzie dobry, czasami przedstawia istne błota pińskie. Zniechęcony warunkami terenowymi rezygnuje Niesopski... 30 ty km. mija Szelestowski w czasie lepszym od rekordu polskiego, za nim w odległości 6 km. Kwitowski, Bill i Pielak. Czterech tylko ostało, połowa odpadła. Na przestrzeni od 32 — 35 km. przechodzi Szelestowski kryzys, zdaje się być wyczerpany, po otrzymaniu jednak wody ciągnie dobrze. Na 37 km. Kwitowskiego opuszcza siła woli i wypompowany chroni się w aucie. A niezmęczony Pielak mija Billa.

Tymczasem na starcie grupka sędziów i „żelaznych" kibiców, którzy zdążyli się rozejść do kawiarni i wrócić, nie zrażając się deszczem i wichurą, oczekuje zwycięzcy. Przy starcie prowizoryczna brama maratońska — dwie choiny. Ukazuje się wreszcie na zakręcie grupka cyklistów, zabłoconych po dziurki nosowe, a wśród nich Szelestowski. Przy niebywałym entuzjazmie obecnych, we wspaniałej formie, przerywa taśmę. Zarzuca mu się wieniec laurowy na szyję, wnosi się na ręce, no i fotografuje. Czas 3:13:10·6 wspaniały, jeżeli weźmiemy pod uwagę brak tradycji maratonu u nas w Polsce i skandaliczne warunki atmosferyczne.

Licznie zgromadzone okoliczne chłopstwo żywo komentuje maraton. Ongiś przed wojną „Moskiewski Klub Miłośników Sportu" wpadł na pomysł urządzenia biegu rozstawnego Moskwa — Petersburg na przestrzeni 600 wiorst. Biegano w dzień i w nocy, przez miasta i wsie. I lud patrzał na biegaczy jako na potępieńców bożych, rzucano za nimi kamienie i t. p. Chciałem więc poznać i stosunek naszego ludu do sportu. Oto próbka wywiadu, jaki przedsięwziąłem z p. Maciejem z Miłosnej: „To som warjaty, kiej mam, panie, jenteres w Nieporęcie i w trzy godziny chciał być tu i z powrotem, sambym się zmachał, a konia zmordował do cna, ale tak latać w gatkach la nicego... Olaboga!... psami bym poszczuł i tyle"... „Ale" wtrąca jakiś młody parobczak, „tysiąc złotych ma wygrać pierwszy". „Toby była jensza sprawa" dodaje p. Maciej z wyrozumieniem. Oto, jak wylazło szydło profesjonalizmu z worka maratońskiego (nowy przyczynek dla naszych domorosłych detektywów, węszących bakcyle zawodowstwa).

Dalsze jednak rozmyślania o duszy tłumu przerywa mi znów garstka cyklistów. Oto po godzinie, prawie 10 km. za zwycięzcą, przybywa marynarz Pielak w 4 : 07 : 37 i niedługo za nim trzeci i ostatni Bill 4 : 10 : 22 5. Rzecz jasna „przybywa" również i Jackowski, który w pewnym momencie znikł, jak kamfora, z auta i „dobiegł" do mety.

Na ośmiu więc zawodników trzech tylko bieg ukończyło. Dwaj ostatni, przybywszy w czasie powyżej 4 godzin, nie mogą wogóle być poważnie traktowani jako biegacze maratońscy mimo, iż Pielak materjałem okazuje się pierwszorzędnym. Szelestowski, który serce posiada wyjątkowo zdrowe, jak stwierdził płk. dr. Rouppert, jako maratończyk może zabłysnąć na terenie międzynarodowym, skoro poraz pierwszy w życiu i przy marnych warunkach uzyskał tak bajeczny wyczyn.

Organizacja maratonu, spoczywająca w wytrawnych rękach p. Olszewskiego, mimo nawału pracy, spisywała się naogół dobrze.

Tymczasem słońce, złagodzone laurem Szelestowskiego, wyjrzało z chmur i samochodem wyruszamy do Warszawy, unosząc miłe wspomnienia z I-szego Maratonu w Polsce.

2. VI. 24. *Józef Rakower.*

Jubileuszowy mecz Rapid—Vienna z 2. bm. zakończył się zwycięstwem Rapidu i zdobyciem pucharu jubileuszowego. Vienna obchodziła 30 lecie, Rapid 25 lecie.

Bielohlawek, były reprez. gracz Rudolfshügla wiedeńskiego, zgłosił się do Slovan X.

Wystawa zimowego sportu w Stuttgarcie odbędzie się od połowy listopada do początku grudnia br.

Joyce Wethered zdobyła poraz 5-ty z rzędu mistrzostwo pań w golfie angielskim. Jest to senzacyjny unikat w historji golfu.

M. T. K. wyjeżdża na Boże Narodzenie do Brukseli. Na Sylwestra i Nowy Rok gra on w Hamburgu i Kiel.

Węgierski Związek Futb. zajął na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu 8 bm. stanowisko w sprawie 3-miesięcznej szpery futb. Do protestu klubów budapeszteńskich przyłączyła się także cała prowincja.

Schulz z wiedeńskiego F. A. C-u przeszedł do Cricketerów.

Mecz międzypaństwowy Arad—Temesvar w Rumunji z 19. ub. m. zakończył się 1 : 1.

Czesko-Słowacki Związek Futb. nominował następujących sędziów do meczów międzynarodowych: Cejnar, Fischl, Herites, Jenisek i Hebak.

Sprostowanie. Szan. P. Redaktorze! Powołując się na art. 19. ust. pras. prosimy uprzejmie o umieszczenie w Swem poczytnem piśmie, co następuje: W Nr. 44. „Tygodnika Sportowego" ukazały się insynuacje pewnego indywiduum, w złośliwy i bezmyślny sposób szkalującego nasz klub. Nie będziemy oczywiście zniżali się do polemiki z autorem owego elaboratu („czem gąbka za młodu..." etc.), który z tchórzostwa uciekł się aż do przybrania innej płci. Przed skierowaniem sprawy powyższej do władz odpowiednich komunikujemy jedynie, iż p. S. Kozicki (członek naszej II-giej drużyny), wezwany na posiedzenie Wydziału Sekcji P. N., zeznał protokolarnie, iż dn. 24. X. br. spotkał rzeczywiście członka swego byłego K. S. Audacja, niejakiego K. Hirszberga, autora omawianego elaboratu. W toku wynikłej rozmowy Hirszberg uznał za stosowne zapytać p. Kozickiego, czy pobiera gażę, na co ten odpowiedział twierdząco. Było to jednak powiedziane w tonie tak żartobliwym, zeznaje dalej p. Kozicki, iż tylko człowiek niedorozwinięty umysłowo, mógł uwierzyć w pobieranie gaży 20 zł. za występ przez rezerwowego członka klubu kl. B. Na zakończenie stwierdzamy, iż tylko zapobiegnięcie precedensom występów publicznych pewnych indywiduów, szukających ujścia dla wyładowania niezdrowych wyziewów antagonizmów klubowych, zmusiło nas do niniejszego oświadczenia. Kierownik Sekcji P. N. K. S. „Olimpja": I. Bursztyn *mp.*

9. XI. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Wil. Z. O. P. N.

T. S. Wilja (Wilno) zamierza udać się na tournée do Włoch.

Mierzejewski (Wilja) nie gra już od kilku tygodni.

Leszczyński (Wilja) jest dobrym lewoskrzydłowym napastnikiem, co wykazał na zawodach o mistrzostwo z Pogonią 1. XI br.

Zimowski (b. gracz Cracovii) gra obecnie w 1. p. p. Leg. we Wilnie.

Kpt. Drottler jest przewodniczącym Wil. Kollegium Sędziów.

Piłkę ręczną (Handball) uprawia z powodzeniem Makkabi wileńska, posiadająca kilka drużyn kobiecych i męskich o niezłem wyszkoleniu technicznem.

Na wejście do A-klasy kandydują w okręgu wileńskim Makkabi i Sparta (Wilno), 42. p. p. (Białystok), oraz Kresovia (Grodno). Dwa z tych czterech klubów osiągną cel, pozostałe będą nadal przynależne do klasy B.

Tereny wileńskie powinny zostać wykorzystane przez narciarzy w zimie r. 1924—1925

Wilja (Wilno) przygotowuje boisko i zwiększa liczbę boisk wileńskich do pięciu.

Ł. T. G. S. (Łotewskie Tow. Gimn. Sp.) — **Hakoah** (Ryga) 3 : 0 (1 : 0).

Przed meczem Szwecja—Austrja z 9. b. m. zarządził Związek Austrjacki próbny mecz 2 teamów na 4. bm. I. Team Reprez. Austrji: Maresch (Wacker), Tandler (Amat.), Rainer (Vienna), Nitsch (Rapid), Reiterer (Amat.), Kurz (Vienna), Wessely (Rapid), Wieser (Amat.), Horvath (Simmering), Gschweidl, Seidl (Vienna). II. Team Unji graczy zawodowych: Fabian (Hakoah), Beer. Teufel (Sportklub), Geyer (Amat.), Brandstädter (Rapid), Fried, Nemes (Hakoah), Konrad (niestowarzyszony), Schaffer (Amat.), Danis (Simmering), Minarik (Rud.).

Pojedynek między mistrzem włoskim Pulittim, a Dr. Kovacsem, członkiem olimpijskiej jury, odbędzie się 12. bm. w Nagy Kanissa.

Mistrzostwo drużynowe Niemiec zdobyła 26. bm drużyna Kölner Klub für Kraftsport 1893 w zapasach 13 : 4 pkt nad A. C. Alt Wedding (Berlin) w Kolonji.

Genewa—Lyon, mecz międzypaństwowy w podnoszeniu ciężarów, zakończył się w Genewie 26. ub. m. w pięcioboju zwycięstwem Genewy (3332 5 kg.).

Mecz Austrja—Szwecja, odbyty dnia 9. b. m. był z powodu zmęczenia graczy szwedzkich problematycznym. Prasa niemiecka kwestjonowała jeszcze w II. połowie ub. m. dojście do skutku tego meczu.

Skandal w Belgradzie. Zwycięska drużyna Jugoslavija z Belgradu została, po powrocie z meczu zwycięskiego z Hajdukiem ze Split w Zagrzebiu, którym zdobyła mistrzostwo Jugosławji, przez entuzjastów sportowych z ogromną radością w Belgradzie przyjętą. Odprzęgnięto nawet konie od powozów i obwożono tryumfalnie zwycięzców po mieście. Koło oficerskiego kasyna jednak przeciwstawił się pochodowi oddział żandarmerji, doszło do awantur, aresztowań i strzelaniny. Przyczyna tego kroku niewiadoma. Policja nie wydała nawet informacyjnego komunikatu.



Mistrzostwo wioślarskie Australji. Zwycięzca James Paddon.



Moment z meczu FC. Barcelona — FC. Torino w Barcelonie. 2-gi gol dla Barc. w górny lewy róg.

Krakowska klasa C.

Tak bogaty tegoroczny sezon futballowy ma się ku końcowi. Szaruga jesienna z trudem tylko pozwala na prowadzenie niebardzo normalnej gry, a kluby odbywają ostatnie zaległe mistrzowskie rozgrywki, jak pańszczyznę. Klasa A kończy 15. bm. drugą serję mistrzostw (rozgrywki zaległe), klasa B dawno (z drobnymi wyjątkami) ułożyła się do snu zimowego, jeszcze tylko kilku mistrzów poszczególnych podokręgów walczy o przejście do klasy A (choć i tu jest Makkabi niemal bezkonkurencyjną), a wreszcie i kl. C „odrabia“ kilka zaległych mistrzostw, aczkolwiek i tu mistrzów „gotowych“ już mamy. Jeszcze tylko 2—3 tygodni, a boiska opróżnią się zupełnie.

Jest już utartym zwyczajem prasy sportowej, iż z początkiem sezonu omawia rozgrywki w mniej lub więcej szczegółowy sposób, a pod koniec konstatuje z zadowoleniem, iż jej przewidywania się ziściły, lub — „niewiele“ do ich spełnienia brakowało, zazwyczaj „tylko“ tyle, by „faworyt“ rzeczywiście mistrzem został. W tym ostatnim wypadku uważa się „naturalnie“ niespełnienie proroctw za — niespodziankę, bo klub NN „powinien“ był mistrzem zostać, a tylko „pech“, „przypadkowa przegrana“, „niespodziewanie silny opór przeciwnika“ sprawiły, iż stało się inaczej. Wymyśla się na wyniki papierowe, iż nie są rzeczywistym miernikiem sił, a klub NN jest nadal „moralnym mistrzem“ i t d. W każdym razie wymówek jest olbrzymia moc, fantazja dużo może, wprawdzie nie potrafi ona „moralnego“ mistrza zrobić rzeczywistym, ale — wszystko ma swoje „ale“.

Wszystko też ma swój koniec, a więc i obecny sezon się kończy. Zgodnie z tradycją należy tedy w radosne dla jednych, pogrzebowe dla innych uderzyć dzwony i jednych chwalić, drugich ganić, a wszystkich do dalszej pracy zachęcić. Tak chce nietylko tradycja, ale i... p. redaktor.

Trzeba więc pisać. O klasie A przez cały sezon dość pisano, zresztą zabierze zapewne głos w sprawie tej „arystokracji futballowej“ jakieś godniejsze pióro. Moja skromna osoba zajmie się wyłącznie klasą B i C.

A ponieważ klasa C jest dotąd „kopciuszkiem“ w prasie sportowej (nie mówimy już o prasie codziennej), przeto chcąc jej dać pewne zadośćuczynienie za dotychczasowe zaniedbanie, czy słabe zajęcie się nią, najpierw o niej mówić będziemy.

Następne artykuły poświęcimy najpierw ogólnemu omówieniu klasy C i jej bolączek. Pisać więc będziemy o małem poparciu ze strony magistratur sportowych i samorządów miejskich, o zaniedbaniu przez prasę sportową i codzienną, o małem zrozumieniu dla pracy młodych towarzystw sportowych wśród społeczeństwa, o braku boisk, organizacji, a dopiero po tem ogólnem ujęciu powyższych kwestji przejdziemy do scharakteryzowania poszczególnych grup i klubów. Sądzimy, iż w ten sposób zwrócimy z jednej strony uwagę miarodajnych czynników na naszych „najmłodszych“, pobudzimy kogo należy do zajęcia się nimi, z drugiej zaś strony cykl tych artykułów będzie bodźcem dla nich w ich dalszej owocnej pracy. *emha.*

Hertha berlińska została zaproszoną na styczeń 1925 r. do Paryża.

Baar (Slovan Wiedeń) nie będzie już w tym sezonie grał z powodu skutków operacji nogi.

We Viennie gra Blum w środkowej pomocy w miejsce Chrenki, który jest całkiem bez formy.

Mistrzostwo południowej Ameryki rozpoczęło się meczem Argentyna—Paraguay, zakończonym po naprężającej i interesującej walce 0:0.

Hoffmann, środkowy pomocnik Gersthofu wiedeńskiego, przeszedł do Vienny. Będzie on grał dopiero od 15. XII. br. Jest to młody talent.

Bilans futballowy za rok 1924.

Mija jesień, a z nią rok futballowy 1924. Minął ten rok, pełen chwały dla naszego sportu, ale też pełen zgrzytów, przesileń, protestów, intryg, knowań, kombinacyj, spełnionych i zawiedzionych marzeń, nadziei. Rok pełen emocji, rok olimpijski!

W dziejach naszego futballu zajmie rok 1924 zaszczytne miejsce. By dziś bilans zestawić musimy uwzględnić wszystkie czynniki, okoliczności, omówić je, porównać, przeciwstawić. Praca taka mogłaby zamknąć się w kilku tomach, trzeba jednakowoż w szczupłych ramach artykułu wiele skrócić, przeoczyć, uwzględnić, proszę więc o pobłażliwość i wyrozumiałość.

By rzecz systematycznie ująć podzielę całość na działy, instytucje i czynniki, które stworzą całokształt. Części te są: 1) Władze państwowe, autonomiczne i sportowe. 2) Bardzo liczne w tym roku zawody międzynarodowe. 3) Olimpjada. 4) Zawody międzypaństwowe, międzymiastowe i międzyokręgowe. 5) Rozgrywki o mistrzostwo klas A, B i C. 6) Sędziowie. 7) Trenerzy. 8) Boiska. 9) Publiczność. 10) Prasa fachowa i codzienna.

1) Jako człowiek „praworządny" zaczynam od **władz.**

Nasze władze państwowe, jak dawniej, tak i w b. roku, okazały dziwny i nieusprawiedliwiony brak zrozumienia dla doniosłości sportu w ogólności, sportu zaś futballowego w szczególności. Dziś, gdy władze Szwecji, Finlandji, Szwajcarji i Uruguaju odnoszą się do sportu jako do czynnika równie, a może nawet bardziej ważnego, niż polityka, dyplomacja, ekonomja itd., nasze władze znoszą kursa wychowania fizycznego, skreślają i tak minimalne wydatki na propagowanie sportu, a nawet utrudniają usiłowania osób dobrej woli. Gdy wszystkie państwa łożyły na ekspedycje olimpijskie pieniądze, popierały je moralnie i materjalnie, u nas p. premier Grabski udzielił prywatnie subwencji 10 miljonów mk. Nie wszyscy może wiedzą, że np. w Czechosłowacji ustanowiono stałe zniżki kolejowe dla drużyn od 33 do 50 procent.

O ile władze państwowe zachowują się biernie, o tyle miło mi podkreślić aktywność i poparcie ze strony władz wojskowych. Rozumieją one wielkie znaczenie wychowania fizycznego dla obrony kraju i nie szczędzą ani sił, ani kosztów, by zarówno u siebie, jakoteż poza wojskiem, wszelkie gałęzie sportu z futballem, jako najbardziej żywiołowym na czele, uprawiać, propagować i popierać. Niezliczone we wszystkich prawie garnizonach boiska sportowe i stadjony umożliwiają uprawianie sportów i stoją otworem także dla klubów cywilnych.

Władze municypalne tj. magistraty, rady miejskie. Pp. prezydenci i burmistrze umieją na piłce nożnej robić świetne interesy. Od 10 35% brutta ściągają od klubów z każdego meczu, nie zważając na to, że kluby brną w deficytach. W zamian za to brak boisk, nieznośne drogi, prowadzące do dzisiejszych boisk, tumany kurzu, lub nieprzebyte błota, brak linji tramwajowych (w większych miastach, choćby się one zapewne opłaciły) oto, czem nas darzą nasi miejscy opiekunowie. W tem miejscu podkreślić muszę fakt, o którym może wszystkie towarzystwa sportowe nie wiedzą, a który chyba znanym jest władzom miejskim, że w myśl okólnika Ministerstwa Spraw Wewn., b. Min. Zdrowia Publ. i Min. R. i O. P. z r. 1921, mają Starostwa i Władze nietylko przydzielać klubom place na boiska, ale nawet przy regulacji, wymierzaniu, rozszerzaniu zabudowań miejskich i ulic uwzględnić samorzutnie tereny dla towarzystw sportowych.

Władze szkolne poprawiły w bież. r. swój stosunek do sportu, ale ciągle jeszcze słyszymy o zakazach uprawiania sportu i o braku poparcia. Wycieczki, majówki, lub zebrania kilkuset uczniów na 1 boisku, jeden raz tygodniowo, to ciągle mało!

Władze uniwersyteckie tkwią w konserwatywnej neutralności, choć liczne AZS-y nie napotykają na ważniejsze przeszkody ze strony uniwersytetów. Kiedy zbliżymy się do stosunków w Cambridge i w Oxfordzie? Prawda, że to utopijne marzenia?

Władze policyjne oddają sportowi futballowemu wielkie usługi, a takt, sympatje i poparcie znamionują stosunek i postępowanie naszej policji w odniesieniu do sportu futballowego i do klubów sportowych. Już mamy nawet policyjne drużyny piłkarskie, a jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, to i na polu sportowem dojdzie do spotkań policji polskiej z austrjacką, czeską, węgierską i francuską.

Magistratury sportowe. Ciężka sprawa, niemiła przyjemność, pisać o naszych władzach sportowych br. Nieufność wzajemna, brak karności, godności sportowej, polotu, wytycznej, programu i szczerych zamiarów in capite et membris. Jedynie Związek Związków jest nieco innym, a zniesienie bojkotu czeskiego i gorliwe zajęcie się ekspedycją olimpijską bez pomocy i poparcia najbardziej zobowiązanych do tego czynników, poczytać należy ZZ. jako istotne plus. Dziś, gdy doszło do konsolidacji w ZZ., gdy na jego czele staje taka osobistość, jak książę Lubomirski, możemy być spokojni o niedaleką przyszłość. Stosunek ZZ. do PZPN. był w tym roku za miękki, brak mu egzekutywy, a cechuje go zbytnia uległość wobec Krakowa. PZPN. rządził w tym roku zanadto absolutnie, wywołał zgrzyty i niezadowolenie we Wilnie, w Łodzi, w Krakowie, na Górnym Śląsku i w Lublinie. A stosunki we Lwowie, Warszawie też nie są najlepsze. Gdzież więc dobrze? Mści się przebieg Walnego Zgromadzenia PZPN u! Votum nieufności Walnego Zgromadzenia Łodzi, sprawa optantów górnośląskich, spóźnione i za radykalne wkroczenie w stosunki wileńskie, nieobmyślane przygotowanie Olimpjady, niefortunne i zbyt dyktatorskie postępowanie królów, królików i królewiczy PZPN owskich — oto skutki i memento na przyszłość.

W Okręgówkach nie o wiele lepiej, a raczej niemniej źle. Kraków dopuszczcza do rozwydrzenia publiczności i prowodyrów. Lwów zniża prestige swych wydziałów, Warszawa nadto politykuje, Łódź rządzi się po dyletancku, Wilno śpi (myślę władze dotychczasowe), Toruń hołduje zasadzie „Splendid Isolation", Poznań śmieje się z całej Polski, a biedni Budniocy nawarzyli sobie kłopotu. 8 A-kl. klubów, 8 pretendentów, 8 skrzywdzonych itp.

Sprawę profesjonalizmu, sędziów, klubów, omówiłem poprzednio, omawiają je inni, bądź broniąc, bądź potępiając. Niema jednakowoż złego, coby na dobre nie wyszło. Stosunki w naszych magistraturach sportowych były w tym roku, z małymi wyjątkami, conajmniej niemożliwe. Baczmy więc, byśmy tej zimy nie popełnili tych samych błędów.

Precz z tradycją nieszczęsną, kluczem partyjnym, knowaniami zakulisowymi i „robieniem" sportu Oby nasze walne zgromadzenia odrodziły i naprawiły chory u głowy organizm sportu piłki nożnej. Szczebel za szczeblem, najpierw w klubach, następnie w okręgach, a wkońcu

w Krakowie na PZPN-ie. Nie jestem za przeniesieniem PZPN. do Lwowa, ani do Warszawy. Lwów niema ludzi odpowiednich i we Lwowie też nie byłoby lepiej. Szowinizm Wisły jest taksamo szkodliwy, jak szowinizm Pogoni, lub Czarnych. Warszawa zanadto wiele władz skoncentrowała w swych murach, wreszcie względy słuszności, zbyt mało wyrobienia u tamtejszych działaczy, dzieje PZLA., przemawiają za pozostawieniem PZPN. w Krakowie.

2) **Spotkania towarzyskie** z najlepszemi drużynami Europy środkowej przyczyniły się do podniesienia naszego poziomu futb. Wyrównanie klas, poprawa techniki i taktyki, zmysł kombinacyjny, są następstwem tych spotkań. Niezliczone drużyny Wiednia, Pragi, Berna, Budapesztu i Niemiec. Nie wszystkie jednakowoż stanęły na wysokości i spełniły pokładane w nich nadzieje. Przyjechały do nas ufne w swe siły, lekceważąc nasze kluby, jakbyśmy leżeli gdzieś na dzikim Wschodzie. I wyjechały z sukcesami i z kiesami dolarów, złotych, funtów, czeskich koron i td. Przerachowali się nieco, nie stanowią już dla nas tak wysokiej klasy.

Mamy dziś w Polsce 20 kilka pierwszoklasowych drużyn o poziomie średnioeuropejskim. Klęska Sparty, mniej niż wspaniałe wyniki DFC. w czasie jego wspaniałej formy, słabe wyniki Amatorów, Admiry, Rudolfshügla, Makkabi berneńskiej, Victorji i innych, będą dla zagranicy dobrą nauczką. Do niemieckich drużyn nie mamy żalu. Primo sprowadziliśmy istotnie słabe zespoły, secundo, nie rościły sobie mistrzowskich pretensyj, tertio, zachowywały się pod każdym względem fair.

Co do Węgrów, naszych najmilszych sąsiadów futballowych, to musimy ich słabsze wyczyny usprawiedliwić ciężkiem przesileniem na tle profesjonalizmu i wyjazdem wszystkich prawie gwiazd za złotem runem i tragedją olimpijską. Nasi zwycięzcy olimpijscy doznali tego samego, co my, nieszczęścia w Paryżu. Mimoto, tak MTK. jakotez FTC, Vivo, Vasas, Törekves, Zuglo, B. C. III Obwód i inne, które u nas szereg zawodów rozegrały, pozostawiły niezatarte miłe wrażenie i jak dotychczas, tak i nadal będą naszymi nauczycielami i przyjaciółmi.

3). **Olimpjada paryska,** nasz pierwszy występ na arenie olimpijskiej, nie zadowolniła wielu optymistów, a pesymistom dała do ręki groźną broń. Posypały się słowa gorzkiej krytyki, groziło nawet przesilenie, jak na Węgrzech, ale na szczęście ocknęliśmy się. Prawda, wiele było błędów, ale przecież za wielkie plus poczytać musimy PZPN owi, że nie bacząc na niezliczone trudności i przeszkody, ekspedycję przeprowadził i biały orzeł na czerwonem tle ukazał się między wolnymi narodami. Odnieśliśmy sukces moralny, a przecież trzeba było zacząć, nie każdy Urugwaj może być Urugwajem. Mamy przed sobą 4 lata do Olimpjady amsterdamskiej. Hartujmy wolę, ćwiczmy ciało, doskonalmy technikę, a przy naszej ambicji, przy naszych zaletach duchowych, zdobędziemy sympatję, uznanie, a może i zwycięstwo!

4) **Zawody puharowe** tegoroczne były niespodzianką, a w każdym razie przekreśliły nadzieje Lwowa i Warszawy. Pewny już prawie puhar Żeleńskiego, dzięki ambicji i poświęceniu Wisły, czekać znów będzie na 3 krotnego szczęśliwca. Świeżo przez „Wiek Nowy" ufundowany puhar dla rozgrywek lwowsko-warszawskich, dał szczupły sukces właściciela „Virtuti militari". Warszawa zawiodła przez brak jednolitości, Lwów przez zbyt wielką pewność siebie. Spotkania międzymiastowe Krakowa, Bielska, Warszawy, Poznania, Łodzi i Lublina, udowodniły, że mamy niewyczerpany rezerwuar graczy, że tak poszczególne związki, jakoteż kapitan PZPN-u, będzie miał raczej kłopot, kto będzie najgodniejszym, godnych mamy dość.

Kraków stanął w tym roku przed zadaniem trudnem. Wystawić równocześnie reprezentację dla Lwowa i Wiednia, a ponadto najliczniej zasilić naszą jedenastkę w Budapeszcie, to „Meisterstück" zwłaszcza, że dwa wspaniałe sukcesy uwieńczyły dzieło inż. Rosenstoka. „Audacem fortuna iuvat".

Mniej szczęśliwą rękę ma w tym roku p. Obrubański, wszystkie tegoroczne spotkania międzypaństwowe niedopisały pod żadnym względem, nawet owe telefoniczne z Ameryką w Warszawie. Niewiem doprawdy, gdzie szukać przyczyny?

Na pochwałę zasłużyła sobie Polonia, która bez szumnych przygotowań, bez spisków i dyplomacji (vide wyjazdy Cracovii i niedoszłe turnee Pogoni do Hiszpanji) nawiązała stosunki z Turcją. Sukcesy białoczarnych (w Turcji białoczerwonych), ich naprawdę gentelmeńskie zachowanie się, są dla nas miłą rekompensatą za niepowodzenia międzypaństwowe.

Również Wilno zasługuje na uznanie, które, choć ze słabemi szansami i z małem szczęściem, nawiązało kontakt z Północą.

Rok 1925 da nam możność we Wiedniu, Pradze, Budapeszcie, Stokholmie, Zagrzebiu, Bukareszcie, uratować nadszargane prestigê

5). Tegoroczne **mistrzostwa okręgowe** klas A, B i C uwidoczniły już skutki i korzyści wiosennych rozgrywek przyjacielskich. Walka o punkty jest zawsze walką, a brutalność musimy położyć na karb braku doskonałości sportowej (zwykle źli gracze w swej niemocy chwytają się brutalności), ponadto braku energji u sędziów — notabene nie energji do wykluczenia, ale energji do trzymania gry w karbach. Pocieszającym objawem jest ogólne wyrównanie klasy A, widoczne polepszenie w kl B. Tegoroczni mistrzowie Pogoń, Wisła, Warta, Ł. K. S., Amatorski, choć zasłużenie stają do zaszczytnych rozgrywek o mistrz. Polski, mieli przecież twardy orzech do zgryzienia. Wprawdzie utraciły niektóre klub swój blask, ale zato zrodzili się nowi, godni następcy tronu, którzy niewiele oobiegają od swych mistrzów. Klasowej różnicy niema.

Osobno mówić chcę o Cracovii i Czarnych. Pierwszy mistrz Polski obok pierwszego klubu sportowego w Polsce przeżywają w tym roku kryzys. Cracovia, nasza sława, która uzyskuje stale wspaniałe sukcesy w kraju i zagranicą, uległa dwukrotnie „przypuszczalnemu" kandydatowi do kl. B. i bielskim oldboyom. Chciałbym odgadnąć psychę i tajemnicę białoczerwonych? Czarni padli ofiarą swych zalet. Mając wspaniały i liczny narybek, próbowali i ciągle próbowali. Rok 1924 jest rokiem konsolidacji tej drużyny.

Okręg toruński, wileński i lubelski, z wyjątkiem miękkiej, choć dobrej technicznie drużyny T. K. S., znajdują się ciągle in statu crescendi. W Lublinie zmierzch W. K. S-ów. Lublinianka, młody zespół cywilów, ma w tym roku liczne sukcesy do zanotowania. Na własnem boisku i to jedynie dobrem w Lublinie, muszą wiele pracować. Wilno to sfinks. Wszystkie tamtejsze drużyny mają szanse, ale wszystkim brak czegoś zasadniczo!

Proponuje, by Cracovia, Jutrzenka, Hasmonea, Czarni, Warszawianka, Legja, Ł. T. S. G., Turyści, Unja, Posnanja, Wawel i Polonja przemyska, zainicjowały już dziś akcję przygotowawczą do rozgrywek o moralny tytuł mistrza Polski. Podejmuję się zorganizować we Lwowie komitet na ufundowanie nagrody pocieszenia. Na wiosnę i tak trudno o drużyny zagraniczne. Koszta nie wielkie, a terminy są wolne, możnaby łatwo taką nawet b. interesującą II-gą serję nieoficjalnego mistrzostwa

Polski zorganizować! Strąceni mistrzowie, wieczni kandydaci, ambitni nowicjusze dalej do tańca!

Klasa B w Krakowie, Lwowie i Warszawie zasługuje na opiekę i uwagę. Tegoroczne mistrzostwa, ich gorący i emocjonujący przebieg, pozwala rokować nadzieje. Tarnovia, Lipnik, Podgórze, Resovia, Pogoń Stryj, Kresy, W. T. C., Makkabi warszawska, Orkan i inne, mają niepoślednie zalety. Brak im życzliwego poparcia publiczności, a związki traktują je po macoszemu. Klasa B innych okręgów stoi na poziomie klasy C Lwowa i Krakowa.

Kilka słów pragnę poświęcić naszej największej bolączce, a zarazem naszej największej nadziei — klasie „C". Obarczeni rozgrywkami o „mistrzostwo", uginają się pod ciężarami dzisiejszych stosunków. Pozbawieni wszelakiego poparcia borykają się z przeciwnościami, zaprawiają się w grze brutalnej dzięki marnym obsadom sędziowskim, a nigdy prawie tego zaczętego mistrzostwa nie kończą. Z małymi wyjątkami zdarza się, by istotnie mistrz kl C przeszedł do kl. B. Jest w Polsce kilkaset drużyn klasy C. Na nich budujemy naszą przyszłość sportową. One najgorliwiej i bez protestu spełniają zlecenia i niezawsze słuszne i sprawiedliwe pomysły władz sportowych. Wyjdźmy więc z wygodnej bierności i zaopiekujmy się naszymi maluczkimi. Klasa C na prowincji, mając własne, bądź wydzierżawione boiska, ma wielkie znaczenie nawet dla propagandy sportu. Wszak dla Sambora, Drohobycza, Brzeżan, Złoczowa, Bochni, Wadowic, Zgierza, Siedlec, lub innych podobnych niezliczonych miast, tylko klasa C spełnia rolę orędowniczki sportu!

(II. część w nast n-rze.) *Schargel.*

Vrdjuka i Sifer, reprezentatywni gracze Gradjańskiego, grają w Viktorji.

Vrbancic i Dasovic, dotychczawi reprezentatywni obrońcy Hasku (Zagrzeb) przeszli do Gradjańskiego.

Wędrówki graczy w Jugosławji dowodzą, że i tam profesjonalizm już dawno zapuścił swe korzenie.

W Concordji zagrzebskiej grają Bonacic i Bencic z Hajduk Spalato.

Perska, znany internacjonał z S. C. Gradjański (Zagrzeb), wystąpił z tego towarzystwa i wstąpił do Viktorji.

Zwycięzca olimpijski, Uruguay, ogromnie rozczasował w swoim kraju po przyjeździe z Paryża. Myślano, że to fenomeny, a tymczasem reprezentacje innych krajów południowej Ameryki w meczach mistrzowskich mistrza pokonywały.

Kolizja między Głównym Austr. Związkiem a V. A. S. (Związek Rob) została już usunięta.

Mecz międzypaństwowy gimnastyczny Wiedeń—Berlin odbył się 9. bm we Wiedniu.

Interesującą statystykę wykazują socjalno-demokratyczne towarzystwa sportowe w Austrji. Naturfreunde 72.000 członków, 229 towarzystw, 31 schronisk. Freie Ver. d Arb. Fussb. 81.000 czł., 206 tow. Arb Turn u. Sp. Ver. 85.000 czł, 224 towarzystw Arb. Schw. Ver. 48 000 czł., 11 tow. Arb-Radfahrer 27.000 czł., Verb. d. sozial. Arb.-Jugend Oesterr. 131.000 czł, Akad. u Student. Vereinig. 1069 czł., Verb. d. Arb. Athlet. 18.000 czł., 316 towarzystw.

Mecze zapaśnicze Austr. Związku Rob. Atl. w Niemczech. W Gera zwyciężyli A. C. Vorwärts 13:11, w Lipsku 10:10 przeciw kombinowanej drużynie, w Hermesdorf 17:7.

Gigantyczny plan niezwykle interesującego tournee przygotowuje się w Anglji na rok 1925. Chodzi niemniej jak o ekspedycję reprezentacji do Australji. Takie tournee musiałoby trwać najmniej 3 miesiące i dlatego trudno zebrać zespół graczy. Mr. Wall, sekretarz Związku Angielskiego, zwrócił się do klubów z zapytaniem, które z nich będą mogły dostarczyć graczy do tego tournee. 22 towarzystw odpowiedziało negatywnie, 12 jednak przecież się zdecydowało. Będzie to jedna z największych imprez, jaką Anglja przeprowadziła w swoich dominjach.

Rewanż Stade Francais—Tennis Borussia w Berlinie odbędzie się 19. bm. Jak wiadomo w Paryżu wygrała T. B 3:1 i została owacyjnie przyjęta. Stade Francais pojedzie do Berlina wzmocniony kilkoma graczami Red Staru.

Referentem zagranicznym Czesko Słowackiego Związku Futb. został wybrany Kysela.

Zach. Szwajcarja - Alzacja 1:0 w Neuchatel 26. X. br.

Niezwykłą szybkość przeciętną 105 km uzyskał narciarz szwajcarski Brunner w tegorocznych letnich wyścigach Przyjechał on przestrzeń 7 km w nie całych 4 min. i zdobył w niesłychanem tempie nagrodę wędrowną „Baseler Nachrichten".

Mistrzostwo południowej Ameryki zdobył jednak Uruguay, po ciężkich walkach, bijąc Paraguay 3:1. Mecze z Argentyną wypadły 21. IX. 1:1 w Montevideo, 28 IX w Buenos Aires rewanż 0:0, przerwany po 5 min. z powodu wtargnięcia przeszło 70.000 ludzi, co uniemożliwiło grę. Konna policja nie pomogła, powstała panika, tumulty, zdemolowano urządzenia i barjery, boisko bowiem Sportivo Varracas pomieścić zdoła tylko 35 000 widzów. Następny mecz odbył się 5. X. Wpuszczono tylko 35 000 ludzi. Wynik 2:1 (1:1) dla Argentyny. Sędziował Vallarino z Rio de Janeiro Była to gra dwóch artystów sztuki futballowej. Bohaterem dnia był Tarascone z Argentyny. Andrade z Uruguayu zderzył się 5 min. przed końcem nieszczęśliwie z Onzarim, ulubieńcem Argentyny, który doznał kontuzji. Publika protestuje, a nawet interweniuje czynnie. Uruguay schodzi z boiska. Sędzia ogłasza Argentynę zwycięzcą. W Montevideo panowała żałoba W Buenos Aires niebywały zapał. Dopiero po zwycięstwie nad Paraguajem prasa uruguayska, która już gorzkie treny nad Uruguayem przelewała, wpadła znowu w zachwyt. W Montevideo obchodzono zdobycie mistrzostwa jako święto narodowe, a miasto ogarnął istny szał entuzjazmu.

Wszystkie prowadzące 15 pkt 25. ub. m. kluby ligi angielskiej zostały pokonane. Obecnie (26. X). prowadzi Birmingham, zwycięzca Huddersfield Town.

Także i Dolno-Austrjacki Związek Futb. pragnie rozdziału amatorów od zawodowców.

Hugo Meisl obstaje nadal przy swojej dymisji z Wiedeńskiego Kollegium Sędziów.

Kautsky i Pruha z budapeszteńskiego Törekvesu wywędrowali do berneńskiego Blue Staru.

Dochód z meczu Austrja Węgry we Wiedniu wynosił brutto 707 5 mil., wydatki 400 mil., czysty zysk netto 307 5 mil. kor. austr.

Cracovia uzyskała definitywnie 3 miejsce w mistrzostwie KZOPN-u.

Towarzystwo filmowe zaproponowało Austr. Związkowi Futb. sfilmowanie meczu Austrja—Szwecja, dając 15% dochodu brutto i kopję filmu.

Olbrzymi stadjon, mający pomieścić w głównej arenie 100 000 widzów, planowany jest w Frankfurcie n/M.

Maurice Loesch (Genewa), wybitny fachowiec lekko atletyczny, właściciel największej bibljoteki lekkoatletycznej, autor „Internat. Leichtathl. Almanach", zmarł nagle z końcem ubiegłego miesiąca.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Wilna. 25. um. odbyły się zawody kwalifik. o wejście do kl. A. Sparta — 42 pp. (Białystok) 2:3 (1:2). Białystoczanie pokazali nam grę ładną, lepszą od Sparty, która dzięki przebojom ataku, kierowanego przez niezmordowanego Ksoka Br., zdołała niekorzystny dla siebie stan 0:2 wyrównać i dopiero w ostatnich minutach odstąpić punkty czerwonym, u których wyróżniał się Grabowiecki w ataku. Sędziował p. Bańkiewicz, słabo się orjentując w wyłapywaniu spalonych.

W tymże dniu odbył się w cyrku pokaz gimnastyczny Makkabi, naogół udany. Po przemowie prezesa Makkabi, p. dra Globusa i defiladzie uczestniczących, odbyły się skoki grupy chłopięcej, dość ładnie wykonane. Bardzo imponująco wypadły ćwiczenia buławami grupy chłopców pod kier. p. Marjensztrassa. Ćwiczenia grupy żeńskiej na poręczach bardzo się podobały, toteż ćwiczące i instruktor, p Abramowicz, zebrali dużo oklasków. Na zakończenie pierwszej części odbyła się lekcja duńska, która wypadła pod względem humorystycznym nadspodziewanie dobrze, zaś pod względem gimnastycznym dość słabo. Brak było ćwiczącym poczucia taktu, oraz zrozumienia ćwiczenia. Częściowo winę ponosi kierujący ćwiczeniami temi p. Gljot, gdyż nadał tempo, zbyt szybkie dla zdolności ćwiczących. Drugą połowę programu rozpoczęła wzorówka Hasmonei grodzieńskiej ćwiczeniami na drążku. Występ gości pozostawił bardzo dobre wrażenie, brak im jednak wykończenia. Podobały się również skoki małych dziewczynek przez konia, a całość dopełniły b. dobrze udane korowody, wykonane przez grupę żeńską i męską ładnie i rytmicznie. Spotkały się one, zresztą zasłużenie, z zachwytem widzów i przyniosły rehabilitację p. Gljotowi za nieudaną lekcję duńską. Do ćwiczeń buławami, skoków i lekcji duńskiej wystąpili chłopcy północnej, mając na celu zaznajomienie publiczności z tym kierunkiem hygjenicznym w gimnastyce.

26. X. odbyły się zawody o mistrz. kl. A. 1 p. p. Leg. — T. S. Wilja. Ostra, ale ambitna walka, przemieniła się w grę foul ze strony biało-czerwonych, którzy temu mają do zawdzięczenia wygraną. Wojsk. wystąpili z liczną rez., bez kilku swych najlepszych graczy. Z początku atakują wojskowi, następnie mająca większe szczęście Wilja. Prawy łącznik Czekaj strzela 2 goale. Wojskowi mają pecha. Wróbel strzela karnego w ręce dobrze grającego bramkarza Wilji. Ostatnia min. I. połowy przynosi honorowego goala 1 pułku ze strzału l, łącznika. Po przerwie gra trwa tylko 27', gdyż z powodu ciemności sędzia jest zmuszony zawody przerwać. W tym okresie uwydatnia się przewaga wojskowych, którym pech nie daje wyrównać. W Wilji wyróżniali się brutalną grą Leszczyński i wykluczony w 21' drugiej połowy Nikołajew. Najsolidniej grał Lepiarski (środkowy pomocnik). Dobrym był bramkarz Wirokiro, grający w miejsce zdyskwalifikowanego Kaswinera. U wojskowych jedynie Luberda, Lasota i Wróbel zadowolnili, reszta słaba

Na boisku PCK Sparta zrehabilitowała się za klęskę z 42 pp. na ŻAKS-ie, bijąc do w stosunku 9:0 ŻAKS, wzmocniony przez 2 byłych graczy Makkabi III., którym sprzykrzyło się pomijanie ich przy wystawianiu składu drużyn Makkabi.

1. XI Wilja — WKS Pogoń 2:1 (1:0) Mistrz. kl. A okręgu wil Początkowo gra równa, zmienne ataki, następnie przeważają wojskowi. Pod koniec I. połowy gry udaje się Wilji strzelić goala (Nikołajew). Po przerwie gra znów równa, piłka rzadko się dostaje pod czyjąś bramkę. Wreszcie w 38' podwyższają pogoniacze wynik na 2:0 dla Wilji (bramka samobójcza). W ostatniej chwili ratuje honor czerwono czarnych Parafiński, ustanawiając wynik ostateczny. Sędzia p. Waligóra z N. Wilejki.

Z Pogoni na wyróżnienie zasługuje Śliwa i Parafiński. Ryszanek na l. skrzydle centruje niedokładnie, bramkarz Nowak grał poniżej właściwej mu formy. Taksamo bramkarz Wilji, Kaswiner. W Wilji dobrze się zapowiada para Leszczyński Nikołajew (lewa strona ataku). Szczególnie dobrym jest pierwszy na skrzydle

Wil. ZOPN zniósł tymczasowo dyskwalifikacje, nałożone przez W. G. i D. na p. Kaswinera (Wilja), Pogoń i Makkabi. Dzięki temu grała drużyna W. K. S. Pogoń w pełnym składzie.



Moment z meczu FC Torino — Vercelli. Bezskuteczna robinsonada bramkarza. Gol. Piłka w siatce.

2. XI. WKS 1. pp. Leg. — ŻAKS (4:1). Przewaga wojskowych, grających bez swych najlepszych graczy. Wkrótce po przerwie przerywa sędzia zawody z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych.

Poprzedził mecz towarzyski, a raczej „nietowarzyska bójka", Pogoń III. — ŻAKS II. Pog., wzmocniona 2-ma graczami z... I. drużyny (Baniak, Parafiński). Prawy pomocnik Pogoni kopie l. skrzydłowego ŻAKS u za to, że jest Żydem, ten się odwzajemnia. Sędzia wyklucza obu. „Junior" wojskowych, Parafiński, rozpoczyna bójkę z obrońcą ŻAKS u. Sędzia nie wie, co robić i czeka, aż walczący się uspokoją. (Natychmiast powinien był obu wykluczyć z gry, za przykładem „pierwszej pary"). Wogóle gra miała przebieg nienormalny z powodu ordynarnych i brutalnych foulów ze strony Pogoni. Sędzia, p. Gisin, rozstrzygał nieźle co do przekraczania elementarnych prawideł gry. Brak mu jednak absolutnie powagi i nie umie się odpowiednio zachowywać w stosunku do graczy o bokserskich, lub „hiszpańskich" instynktach. Wil. ZOPN i Kollegjum Sędziów powinni zbadać to zajście i odpowiednio ukarać osobników, przewracających szlachetny futball w lekcję wybijania zębów, lub pokaz policzkowania i wzajemnego kopania. Wyrok jest jedyny.

Obecny sport potrzebuje ludzi o innem wychowaniu, niż futballistów z XV XVI wieku „Naśladowcy" dawnego futbailu (średniowiecznego) powinni z ruchu sportowego XX stulecia zostać usunięci dla dobra sportu i państwa.

Z Bielska. Tuż przed końcem sezonu należy skonstatować ożywienie naszego ruchu sportowego. Powstały nowe impulsy, niestety z powodu kryzysu finansowego towarzystw hamowane.

Ze szczególną satysfakcją przyjęto tu korzystne rezultaty BBSV. w mistrzostwie. Lekceważenie bielskiego sportu musi przekież ustąpić miejsca sprawiedliwej ocenie prawdziwej wartości. BBSV. uchodzący stale za reprezentanta sportu bielskiego, potwierdził w bieżącym roku uzasadnienie tej opinji. Było to też jedyne towarzystwo, którego aktywność sportowa mogła się wykazać jakimś poziomem.

Aspirant na mistrzostwo II. klasy, Biała Lipnik został zaraz z początku gier kwalifikacyjnych pokonanym prawieże beznadziejnie. Mimo to posiada drużyna znaczne umiejętności. Jego linja ataku uważaną jest obecnie za najlepszą w Bielsku. Usunięcie kilku graczy, którzy, mimo swej umiejętności, zacierają ogólne wrażenie brutalną grą, nadałoby B. L solidniejszy wygląd i wpłynęłoby niechybnie na korzyść sumarycznego wyczynu.

Dość śpiącymi są natomiast Sturm, Rasenspieler i Bialski KS., którzy uważają zdaje się sezon za ukończony.

1. XI. 3 p. s p. — Wisła (Kraków) 1:0 (1:0)! Wcale pod względem senzacji nieubogi sezon przyniósł znowu niespodziankę: Mistrz Krakowa doznał na gruncie bielskim zasłużonej porażki i do tego od drużyny wojskowej, złożonej z graczy rozmaitych towarzystw. Spacer do Bielska zamienił się w sromotną klęskę. 3 psp., którego wielką siłę gry na tem miejscu często podnosiliśmy, uzyskał jeszcze pod koniec sezonu piękny sukces Drużyna ta jest twardą, szybką i ma w swych szeregach kilku znanych, dobrych graczy bielskich towarzystw, którzy nadają zespołowi temu pewności i stałości. Kilka słabych punktów tej drużyny odpowiednio obsadzonych, a mogłaby ona rywalizować z każdą inną drużyną. Zwycięstwo jej było zupełnie zasłużone mimo, że Wisła więcej atakowała. Przy pewnem szczęściu mógł rezultat równie dobrze opiewać 3:0. Znakomitemi siłami są w niej Pförtner, Matera, Huppert, którzy przewyższyli swe wyczyny w swoich towarzystwach. Dość słabym był jednak prawy łącznik i lewoskrzydłowy.

Wisła, która wystąpiła ze swym kompletnym atakiem, atoli z rezerwą w pomocy i obronie, nie mogła się podobać, mimo swej technicznej przewagi i umiejętności. Szablonowa gra ataku nie dawała efektu końcowego, ponieważ obrona przeciwna taktyczne bolączki ataku jej zaraz wyczuła i bez wielkiego trudu niweczyła liczne wprawdzie, ale nie niebezpieczne ataki Słabą była pomoc i obrona, natomiast efektowną pewność Wiśniewskiego w bramce.

Gra była zmienną i interesującą, przyczem Wisła więcej atakowała, 3. psp natomiast miał pomyślniejsze szanse. Jedyna bramka powstała z przypadku Centra lewego łącznika wojsk odbiła się od obrońcy Wisły i nie mógł jej już utrzymać Wiśniewski. Sędzia, p. Błahut, dobry, lecz zamało energiczny

2 XI. Hakoah — Diana (Katowice) :1 (1:0) Towarzyskie to spotkanie zamieniło się. z powodu braku dyscypliny niektórych graczy, w zażartą walkę, która tylko dzięki energji sędziego nie przeszła w dziką bójkę. Jak mylne zapatrywanie mają gracze o pojęciu gry widocznem już jest z tego, że sędzia zmuszony był w ciągu gry wykluczyć 4 graczy (po 2 z każdej strony) za ostrą i brutalną grę. Jest tylko pożałowania godnem, iż publika jest tutaj stroną cierpiącą i płacącą, wątpliwem jest bowiem, czy była ona zadowoloną z takiego surogatu sportowego.

Hak. wystąpiła z odmłodzoną drużyną, która umiała wprawdzie twardo walczyć, nie zdołała się jednak wznieść do jakiegoś poziomu. Zwycięstwo jej nie było wedle przebiegu gry zasłużonem. Brutalnej grze obrońców Diany zawdzięcza ona zwycięstwo, gdyż ostra ich gra spowodowała 3 karne rzuty, z których rezultowały 2 bramki. 3-cią przestrzelił Huppert.

Diana nie usprawiedliwiła swej opinji. Drużyna ta jest wprawdzie szybką i umie strzelać, lecz zbyt ostra gra kilku jej graczy uniemożliwiła jej zwycięstwo. Najlepsi z niej byli prawoskrzydłowy i prawy obrońca, równocześnie najbrutalniejszy gracz na boisku.

Sędzia p. Kołodziej prowadził zawody poprawnie. Wykluczenie kilku graczy, niesprawiedliwie mu wyrzucane, było zupełnie uzasadnione i osłabiło porywczość bojową reszty.

Zapowiedziany mecz Biała Lipnik — Tarnovia nie doszedł do skutku, ponieważ T. wolała pozostać w domu. B. L. ma wprawdzie 2 tanie punkty w kieszeni, publika jednak została w pole wyprowadzoną T. pragnie zdaje się kontynuować swe tamtegoroczne praktyki. Tego rodzaju rzeczy wymagają najsurowszej kary. Rzeczą Związku jest dać B. L. odszkodowanie za poniesiony deficyt i stracony termin. Tolerowanie takich stosunków czyni normalny ruch sportowy niemożliwym. *E. M.*

Z Nowego Sącza Metal (Tarnów) — Sandecja 4:0 (3:0). Zawody kwalif o wejście do kl. B. Niespodziewana klęska Sandecji Zawody nieinteresujące z powodu złego stanu boiska. Łatwe zwycięstwo gości, którzy tylko brakowi kompletu u Sand. mają do zawdzięczenia ten sukces, a nie umiejętności. — Już w 6' piłka znalazła się w siatce gospodarzy, posłana przez Kozieła II. Każdy wypad Metalu kończy się bramką: w 29' Armatys strzela drugą, a w 35' Klas trzecią bramkę. Do pauzy lekka przewaga Sandecji. Po pauzie obraz gry się nieco zmienia. W 63' Kozieł II. strzela czwartą i ostatnią bramkę. W 3 min. później karny dla miejscowych niewykorzystany. 15 min. przed końcem gra zamienia się w zawody „byków". (A to dziwna metamorfoza?! — Red.). Sędziował bezstronnie, lecz słabo, p. Mund z Krakowa. *J. R.*

Z Będzina. Hakoah — Sport (Dąbrowa) 3:0 (2:0) Gra od początku do końca toczyła się przy stałej przewadze H W 3 m. z kombinacji napadu Birencwajg strzela bramkę. Atak Hak., tym razem niedysponowany, nie wyzyskuje bardzo licznych szans. W 20 m. sędzia wyklucza Rozenwajga (Sport) za obrazę sędziego. Po przerwie sędzia z powodu niemożliwości dalszego prowadzenia zawodów, na co wpłynęło niemożliwe zachowanie się będzińskiej publiczności, a także graczy, ustępuje. Zastępca jego w 10 m. wyklucza za tęsamą obrazę Goldbluma, także ze Sportu. Gra naogół nudna. Sędziowali: do połowy p. Lichtensztajn względnie po przerwie p. Szlezingier słabo.

19 X. Hakoah — Rasenspieler (Mysłowice) 1:4 (1:2) Goście pokazali ładną i kombinacyjną grę i odnieśli zasłużone zwycięstwo. Górowali oni nad będzińską drużyną techniką i kombinacją. W pierwszych paru minutach Siwek I. strzelił honorową bramkę. Sędziował dobrze p. Parafiński z Krakowa.

20 X RKS — Sport (Dąbrowa) 2:0. Gra mało interesująca RKS — Sport II. 2:2.

21. X RKS — Sport (rewanż w Dąbrowie) 1:4 Sędziował p. Czech.

21. X. H a k o a h — D j a n a komb (Katowice) 4 : 2. Gra z obydwóch stron chaotyczna i brutalna. Sędziował bardzo słabo p. Berliner z Sosnowca.

24. X. H a k o a h — P o l o n j a (Mysłowice) 0 : 0. Gra nie wykazała interesujących momentów. Sędziował p. Kałkowski ze Sosnowca słabo.

1. XI. H a k o a h — S z c z a k o w i a n k a (Szczakowa) 2 : 4 (0 : 3). W I. poł. silna przewaga gości. W II. poł. przewaga Hak., który wystąpił w słabym składzie, (3 z I. drużyny, a reszta juniorzy). Sędziował p. Słomczyński z Sosnowca względnie, tylko dużo spalonych nie odgwizdał.

2. XI. Z a g ł ę b i a n k a (Ksawery) — H a k o a h został w 20. min. przerwany z powodu wielkiej ulewy.

Z Łodzi. 9. XI. Ł. K. S. — T u r y ś c i 3 : 2 (1:1). Ostatnie decydujące zawody o mistrz. kl. A. Okr. Łódzkiego zgromadziły niebywałe oddawna tłumy publiczności. Zawody powyższe wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie, gdyż one decydowały, komu przypadnie zaszczytny tytuł i funkcja mistrza. Los uśmiechnął się ŁKS owi, który 4 ty rok z rzędu (nie licząc mistrzostw przedwojennych) będzie reprezentował godnie sport łódzki.

Dla orjentacji podaję wynik tabelki rozegranych zawodów mistrzowskich: ŁKS. 13 p., ŁTSG. 12, Turyści 11, Union 3, Siła 1.

Przed sędzią p. Dr. Lustgartenem stanęły drużyny w swych najsilniejszych składach ŁKS: Fischer, Cyll, Karasiak, Otto, Gabryel Gosławski, Śledź, Lange, Fejer, Ałaszewski, Durka.— T u r y ś c i: Werbiński, Stenzel, Kahl, Koszade, Friedman I, Frydman II, Hermanns, Fischer, Kubik Stef., Magin i Kubik Al.

Ł. K. S. gra pod słońce, co wykorzystują Turyści i często zagrażają mistrzowi. W 5' ŁKS. napiera, piłkę dostaje Lange od Śledzia i bramka gotowa. Ledwie zamilkły oklaski, a Turyści zdążyli wyrównać przez Fiszera. Wynik remisowy utrzymuje się do przerwy, chociaż Turyści mieli szanse na zdobycie kilku bramek. Po zmianie stron ŁKS. zaczyna zwiększać tempo, atak idzie z temperamentem, zwłaszcza Ałaszewski z Durką. 20 minut przechodzi pod zdecydowaną przewagą czerwonych, a rezultatem są 2 bramki, zdobyte przez Ałaszewskiego i Durkę. Ogólnie panuje przekonanie, iż teraz ŁKS. odniesie zwycięstwo wysokocyfrowe, gdyż Turyści pod naporem gospodarzy zachwiali się i „spuchli". W pewnym momencie pod bramką ŁKS. zderza się Kubik Stef. z Gabryelem i sędzia usuwa obydwu z boiska. To chwilowe nieporozumienie wykorzystali Turyści, zdobywając niespostrzeżenie 2-gą bramkę, strzeloną przez Fiszera, możliwą do obronienia. Sukces ten podnieca fioletowych, którzy na gwałt chcą wyrównać, jednak obrona mistrza pracuje bardzo ofiarnie. Ostatnie chwile przechodzą pod znakiem przemęczenia obu stron, aż wreszcie sędzia przeciągłym gwizdkiem oznajmia koniec zapasów, które wysunęły ŁKS na pierwsze miejsce, a Turystów zepchnęły na trzecie.

Gra należała do bardzo ciekawych. Ładne kombinacje, błyskawiczne ruchy, opanowanie sytuacji i chwilami mordercze tempo, utrzymywały widza do ostatniej chwili w napięciu i niepewności ŁKS. grał słabiej, niż zwykle, w ataku wyróżniła się prawa strona (Ałaszewski i Durka). W pomocy jubilat Otto pracował sprawnie i skutecznie. W obronie Karasiak z Cyllem wywiązali się nadzwyczaj dobrze. Fiszer wiele krytycznych momentów przetrwał szczęśliwie.

Turyści na tych zawodach pokazali bardzo ładną formę, a chęć osiągnięcia nieuchwytnego dla nich zaszczytu posuwała ich często za daleko, czego dowodem liczne foule, niektóre nawet bardzo niebezpieczne. W ataku Tur. najlepszymi byli Fiszer i Kubik Al., w pomocy bardzo dobrze wywiązał się Frydman II., szachując doskonale Śledzia i Langego, w obronie Stenzel pewny. Werbiński stał w bramce pewnie, obronił on kilka niebezpiecznych strzałów.

Sędzia Dr. Lustgarten zadowolnił wszystkich, jedynie odgwizdanie kilku urojonych spalonych wywołało niezadowolenie u licznych widzów.

28. p. s t r z. k o n. — H a k o a h 4 : 1 (0:1). Po klęsce z ŁKS em odnieśli wojskowi łatwe zwycięstwo z B kl. Hakoahem. Zwycięzby mogliby osiągnąć znacznie lepszy wynik, gdyby wśród ich graczy było więcej zrozumienia i zgrania. Gra solowa jest efektowną, lecz mało pożyteczną. Do przerwy wojskowi mimo przewagi przegrywają 0:1. Bramkę zdobywa Segał po ładnym solowym biegu. Po krótkim odpoczynku rozpoczynają wojskowi atakować skutecznie i już w pierwszych minutach Durka zdobywa wyrównującą bramkę. Za chwilę Durka mknie naprzód, centruje, a piłkę dostaje Walkowski i umieszcza w siatce. 3 bramka jest również dziełem Walkowskiego, grającego zresztą słabo. 4-tą zdobywa pewnie Gosławski z rzutu karnego. Mimo zwycięstwa i przewagi wojskowych, Hakoah nie wykorzystuje licznych rogów (5:2). Sędziował p. Andrzejak.

R. T. S. Widzew — G. M. S. 1:1 (1:0). Mało przyjacielskie zawody powyższych klubów zostały przerwane przez sędziego, ponieważ usunięty gracz Widzewa nie chciał opuścić boiska. Gra prowadzona bez żadnej kombinacji i systemu przeszła bez wrażenia. W I. połowie G. M. S. często fouluje, czego następstwem był rzut karny, wyzyskany przez Widzew. Po przerwie za niezbyt elegancki incydent gracza Widzewa sędzia p. Hanke dyktuje rzut karny, wykorzystany pewnie przez GMS. Po 15 min. gry sędzia przerywa zawody. Przypuszczam, iż RTS Widzew da zasłużoną odprawę swemu krnąbnegraczowi.

ŁKS. II — Turyści II 3 : 0. ŁKS. II musiał się zadowolnić walkowerem i małą ilością bramek, gdyż Turyści byli tegosamego zdania. 16 bm ŁKS. II rozegra zawody z Widzewem o tytuł mistrza klasy B.

Żandarmerja — KSPP. 9 : 0. *Kos.*

Z Tarnowa. 21. X. T a r n o v i a — J u t r z e n k a 1 : 1. Zamiast Tarnovii komb. przeciwstawiła się Jutrz. kompletna II drużyna, zasilona jedynie Jachimkiem z I. ale i ta zdołała opanować w całości boisko i zmusić J. do ustawicznej obrony. Jednostronną, rzadko kiedy urozmaiconą grę, prowadził dobrze p. Malkischer.

25. X. M e t a l — J u t r z e n k a 2 : 0. Metal po pięknych sukcesach, uzyskanych ze Samsonem, nie spełnił pokładanych w nim nadziei, natomiast Jutrz. zrehabilitowała się po ostatniej rekordowej klęsce (0 : 9), prowadząc grę otwartą, a przy nieco większem szczęściu mógłby się wynik dla Jutrz. nawet korzystniej przedstawiać.

26 X. T a r n o v i a — KS S o s n o w i e c 1 : 0 (1:0). Tarnovii, jak się zdaje, wcale nie zależy już na rozgrywkach kwalif, inaczej bowiem nie można sobie wytłumaczyć lekceważenia powyższych zawodów przez wstawienie Ziemiana do ataku, który, nawiasem mówiąc całkiem przypadkowo grę rozstrzygnął, oraz zaniechania wyjazdu do Bielska, co ją 2 punkty i walk-over kosztowało.

2. XI. pokonał M e t a l w Nowym Sączu niespodzianie wysoko S a n d e c j ę 4 : 0, sztuka ta jednak nie udała się drugi raz, gdyż 9 XI. S a n d e c j a wywalczyła w Tarnowie zaszczytny wynik 1 : 1, przyczem podobała się lepiej, niż świeżo upieczona B klasowa drużyna tarnowska. Oba te mecze były o wejście do kl. B. *F. A.*

Z Warszawy. Zawody międzymiastowe Poznań — Warszawa 2:0 (2:0). WOZPN., którego rządy dały już się dobrze we znaki prawie wszystkim klubom sportowym stolicy, wywiązał się nieźle ze swoich projektów, dotyczących spotkań międzymiastowych. 8 meczów międzymiastowych, nie licząc 2 z Hakoahem (Wiedeń) i Törekvesem (Budapeszt), w ciągu obecnego sezonu, to sporo. I w tem, ale tylko niestety w tem, zasługa WOZPN-u niebylejaka. Lecz należy zwrócić jednocześnie uwagę, że choć spotkania międzymiastowe mają wiele stron dodatnich, to jednak zbyt częste zabieranie graczy do reprezentacji miasta krzyżuje klubom plany co do rozgrywek towarzyskich.

Warszawa niema szczęścia do rozgrywek o puhar. Ufundowano jeden, zabrała go reprezentacja Krakowa na wiosnę r. b., ofiarowała „Gazeta Poranna" drugi i ten pokazano tylko na boisku, a potem zapakowano do futerału i powędrował ze zwycięzcami do Poznania. Jeszcze go można odbić, ale ten, co zabrał Kraków, uważają za przepadły nawet optymiści. Zresztą kto wie. Piłka nożna, to loterja. Można wygrać, przegrać, no i ostatecznie uzyskać remis.

Kapitan związkowy WOZPN-u wystawił następującą drużynę: Domański (Warsz.), Bułanow II. (Pol.), Zoller, Wójcik, Amirowicz (Legja), Szenajch (Warszaw.). Klimczak, Krawuś, Sobolta, Węglowski, Mielech (Legja).

Poznań reprezentowali: Nowakowski (Unja), Olejniczak (3 p. lot.), Śmiglak (W.), Pawłowski, Kosicki, Spojda. Niziński, Einbacher, Szmyt, Przybysz, Dabert (Warta).

Drużynie stołecznej, ze względu na słaby skład napadu, nie wróżono powodzenia. Eksperyment z wystawieniem ataku Legji nie udał się. Brak w napadzie graczy Polonji tłumaczyć należy kontuzją najlepszych. Bracia Lothowie nie mogli grać z powodu uroczystości rodzinnych. A szkoda, gdyż przy słabej obronie przeciwnika. Janek napewno by coś zrobił. Wszyscy czterej napastnicy do niczego, Węglowski jeszcze grał najlepiej. Mielech grał tylko 15 minut, gdyż z powodu kontuzji zeszedł z boiska i zastąpił go Luxenburg z Warszawianki, którego późniejsze przesunięcie na pozycję łącznika nie przyniosło wielkiego pożytku drużynie. Gracz ten ma wszelkie warunki na dobrego napastnika, ale w zasadzie nie umie grać. Temperament szalony, tempo dobre, ale iść nie na piłkę, tylko na przeciwnika, oto dewiza Luxenburga II. W pomocy najlepszy Wójcik. Amirowicz, jak się to mowi „mętny". Obrońcy słabsi, niz zwykle. Bramkarz, co mógł, to trzymał.

Team Poznania, oparty na szkielecie Warty, zgrany w ataku i pomocy, słaby w obronie. Gdyby zespół stolicy posiadał choć jednego przebojowca, bramkarz Nowakowski, bardzo dobrze w tym dniu usposobiony, miałby niełatwe zadanie do spełnienia. Warszawa przegrała przez atak, Poznań wygrał dzięki swym napastnikom. Dziwny pech prześladował gospodarzy, choć trzeba też przyznać, że i goście w krytycznych sytuacjach potrafią nieźle murować bramkę.

Zaraz w pierwszej chwili Poznaniacy uzyskują bramkę przez Szmyta z centry Daberta. U gości widać lekkie podniecenie, chęć wygranej, przejawiającą się w silnym ciągu na bramkę przeciwnika. Miejscowi grają w obronie niepewnie, w ataku nieudolnie, choć z dużą dozą ambicji. Przewagę ma Poznań, u którego znać lepsze zgranie i skuteczniejszą kombinację. Warszawiacy mają szereg „murowanych" pozycji. Raz z pewnej sytuacji nie trafia Luxenburg w piłkę, chwilę później Sobolta strzela bramkarzowi w ręce. Bez skutku strzela Węglowski. Ładne kornery Szenajcha idą na marne. Tymczasem Poznań podjeżdża, Einbacher strzela, Domański odbija przytomnie, lecz nadbiegający Przybysz załatwia resztę, uzyskując drugi punkt. Wysoka przegrana wisi w powietrzu. Pauza 2:0. — Po zmianie stron idzie gospodarzom lepiej w tem znaczeniu, że częściej bawią na połowie przeciwnika. Kilka ładnych momentów psuje nieudolność strzałowa. Sporadyczne wypady przeciwnika niweczy Domański. Gra przy końcu staje się bardziej interesującą. Team stołeczny mógł zdobyć jedną bramkę, a nawet wyrównać. Goście uważają wynik za dostateczny i nie forsują się zbytnio. Jeszcze kilka momentów. Krawuś przenosi głową podanie Klimczaka. Luxenburg II. ładnie się przebija, lecz strzela w ręce bramkarzowi.

Gra prowadzona fair, choć ostra, wykazała przewagę Poznania. Warszawa nadrabiała braki ambicją. Sędzia p. Marczewski, dobry.

Warszawianka II. — Żyrardowianka 3:3 (0:2)

Warszawianka II. — WKS. Zegrze 4:1. Warszawianka pokonała po zaciętej walce silny zespół wojskowych, u których grał bardzo ładnie na prawym łączniku Kraus (dawniej Vrsovice, Czechy). U zwycięzców dobry bramkarz Strumiłło.

Warszawianka komb. — 36 pp. 6:1 (1:1).

Warszawianka — Orkan 2:1 (1:1). W drużynie białoczarnych grał po dłuższej przerwie Ordon. Teren błotnisty utrudniał bardzo grę. Sędzia por. Wójcik, słaby.

Reprez. klasy B — Reprez. klasy C 3:1. Zawody te poprzedziły rozgrywkę Poznań Warszawa. Drużyny wystąpiły w składach następujących: Kl. B: Bryskin (Olimp.), Zajączkowski (Legja II), Herman (Skra), Kubacki (Legja II), Wojciechowski (Warszawianka II), Adamowicz (Orkan), Klimkiewicz (Ruch), Berlinerblau (Makabi), Seidenbeutel (Polonia II). Goldwasser (Olimpia). Kl. C: Feigenbaum (K. P. W. F.). Gdyk (W. T. C. II), Bendowski (Strzelec), Holdesheim (Olimpia II), Kratka (Ascola), Malanowski (Strzelec), Iwański (Olimpia II), Romanowski (Strzelec), Serejski (Ascola), Szapiro (Ascola), Puszet (Hakoab).

Obaj bramkarze i obrońcy kl. C stali na wysokości zadania. Najlepszy z nich Bendowski o dobrej taktyce destrukcyjnej, obaj zresztą obrońcy odznaczali się dobrem ustawianiem się i... dość częstymi foulami, skąd to właśnie wiodą ród swój 2 bramki z karnych, strzelone przez klasę B, a puszczone przez zbyt nerwowego Feigenbauma. Bryskin spokojny, bramka, strzelona mu przez Serejskiego z przeboju, była nie do obrony. Najlepszym z wszystkich pomocników okazał się Wojciechowski, gracz dobry zarówno we wspomaganiu obrony, jak i napadu. Z obu środkowych wyróżnimy raczej Kratkę, niż „B-klasowca". Pierwszy, gracz o dużym zasobie techniki, powinien „sprecyzować" swe podania w kierunku napadu, oraz wyleczyć się z niepotrzebnego „oksfordowania". Dobrym, choć tylko w defenzywie, był Hildesheim, zupełnie słabym, dla nas niespodziewanie, Malanowski. Napad kl. B starał się więcej kombinować, niż grać solo, ale trójka środkowa złożona była, jak na złość, z niepoprawnych „driblerów", toteż zostali przy dobrych chęciach. Z akcjami zaś solowemi dawała sobie obrona kl. C (Gdyk) łatwo radę. W obu napadach brakło zresztą kierowców. Berlinerblau, przerzucony z lewego łącznika, a Serejski z prawego, nie mogli wykazać na środku napadu należytych kwalifikacji. Serejski przynajmniej okupywał to ambicją i bardzo ładnymi biegami, w czem niestety przeszkadzał mu jego sąsiad z prawej. Jako najlepszy technik i „dribler" okazał się Szapiro, brak jednak współgraczy dał mu się we znaki. Puszet i Iwański bardzo słabi, wstawieniu drugiego dziwimy się bardzo. W swoim czasie, ustawiając reprez. C kl., wskazaliśmy doskonałego Lipowskiego (Nadwiślanka), oraz Tenenbauma. Napomknęliśmy

wówczas o „względach ubocznych“, które podany przez nas skład zmienić mogą. Otóż wstawienie gracza Olimpji, który przez całe lato nie trenował, uważamy za takie powodowanie się względami ubocznymi. Ze skrzydeł kl. B wyróżnimy Goldwassera. Adamowicz, z zawodu bramkarz, był dość słaby.

Przebieg gry dość ciekawy, w pierwszej połowie prawie równorzędny. Bramki dla klasy B strzelili z karnych Berlinerblau i Klimkiewicz, ostatni strzelił i trzecią, fatalnie przepuszczoną.

Ascola komb.—Wisła 0:0. Ascola, bez 6-ciu najlepszych graczy, między innymi bez 3 ch „reprezentacyjnych“, grających nazajutrz. Wisła przy większem szczęściu mogła wygrać. *Liber.*

Z Górnego Śląska. Dzień dzisiejszy przyniósł nam, po tak długiem wyczekiwaniu, stanowcze wyjaśnienie w układzie tabeli G. O. Z. P. N. Amat. Kl Sp. odniósł na boisku I. F. C. nad Pogonią katowicką zdecydowane zwycięstwo, wysunął się jeszcze bardziej, czołowe swoje stanowisko wzmocnił, temsamem sprawę mistrza należy uważać za przesądzoną. Jak wielką wagę przywiązywano do tego spotkania, świadczy fakt, iż do prowadzenia tej walnej rozprawy, która miała rozstrzygać, kto ma bronić barw Górnego Śląska, zaproszono sędziego p. Ziemiańskiego z Krakowa. Wyrażamy tu nasze zdziwienie, iż prowadzenie tych zawodów powierzono właśnie p. Ziemiańskiemu. Wszak w „Przeglądzie Sportowym“ w komunikacie Kol. Sędziów Nr. 30 z 30. X. jest ogłoszenie unieważnienia legitymacji sędziowskiej p Ziemiańskiego. Nie wiadomo, kto upoważnił p. Z. do prowadzenia tych zawodów. Czyżby miało się to stać bez wiedzy wyższych władz? Pogoni uśmiecha się świeży... protest.

KS. Orzeł i Strzała załatwiają swoje pożegnalne występy z honorem. Pierwszy podzielił się punktami z Naprzodem (Lipiny) 1:1, zaś drugi z I. F. C. 2:2. Natomiast Ruch serję zwycięstw powiększył sukcesem nad Iskrą 3:0.

AKS. (Król. Huta). — Pogoń 3:1 (0:1). Pogoń wystąpiła bez Gorzelanego, jego miejsce zajął Świętochowski, zaś AKS. w pełnym składzie. Tak ostrej gry, pełnej fouli, już dawno nie widzieliśmy. Od pierwszej chwili widać było niezwykłe napięcie, o każdą piłkę walczono zaciekle i do ostatniego tchu. Kto wie, czy inny sędzia, górnośląski, zdołałby tego rodzaju walkę doprowadzić do końca. Te dzikie namiętności graczy powinien był sędzia w zarodku stłumić, a środkiem jedynym było wykluczenie conajmniej 2 graczy z każdej drużyny. Nie zrobił tego p. Ziemiański, ograniczając się jedynie do ciągłych napomnień i nie spełnił należycie zadania mu powierzonego. Do pauzy uzyskuje Pogoń jedyną bramkę z zamieszania. Po przerwie AKS. wyrównuje z rogu. Wkrótce potem z dwóch wypadów uzyskuje dalsze 2 bramki. Klęska Pogoni zostaje przygwożdżoną, jej nadzieje zdobycia mistrzostwa w ciągu 10 minut rozwiały się. U Pogoni bardzo niefortunnie złożony był skład drużyny. Niewiadomo, z jakiego powodu pominięto w składzie Gorzelanego i Dziennika. Amatorski miał swoją ostoję w Urbańskim. *B. E.*

Z Bielska. 9. VI. Biała Lipnik — Sosnowiec 4:0. Zawody kwalif. o wejście do klasy A. Zwycięstwo BL. bez żadnego trudu. Sosnowiec zmuszony był wystąpić bez 5 graczy, którzy wstąpili do wojska i przedstawiał w tym zespole drużynę bez najmniejszej umiejętności. *E. M.*

Z Jarosławia. Czuwaj (Przemyśl) — Jaroslavia 1:1 (0:0). Zawody przyj. Boisko Sokoła. Czuwaj w komplecie, Jaroslavia bez Jesionki, Kunzela i Borowca. W I. poł. grają gospodarze z wiatrem, a goście muszą się ograniczać do gry defenzywnej. Wszelkie groźne sytuacje wyjaśnia obrońca Kurek. W napadzie J. niema zgrania, nadto pomoc nie wspomaga ataku należycie. Rzadkie wypady Cz. niweczy obrona gospodarzy. Po pauzie goście więcej w ataku i liczne ich strzały chwyta Chruszcz. W 25' uzyskuje śr. ataku gości 1 goala. Z winy obrońcy Cz. rewanżuje się Jar. w 37'. Z gości wyróżnili się: bramkarz i Kurek, z gospodarzy: Chruszcz (bohater dnia) i Król II. (rez.). Terlecki za dużo wózkował i z jego przyczyny padła bramka dla Czuwaju. Sędzia p. Wohlman z Przemyśla, dobry. Publiczności z powodu niepogody, b. mało.

ŻTG (Drohobycz) — Jaroslavia 1:2. Zawody kwalif. o wejście do kl. B. Rewanż. Boisko Łączności. Krall II. uzyskuje w 4' 1 goala. W 7' znosi wiatr centrę Weissa do bramki gospodarzy i wyrównanie siedzi. Wszelkie sytuacje wyjaśnia obrońca Jesionka. Za rozmyślne kopnięcie bramkarza gości, usuwa sędzia (w 23') z boiska śr. napastnika Kleszcza. Za rękę Bausteina, pada z karnego (Gałusza) w 33' zwycięska bramka dla Jar. Obustronne usiłowania co do zmiany wyniku pełzną na niczem. Po pauzie gospodarze znowu atakują, lecz goście stosują skutecznie system one-back (Ohrenstein). Atak J. pozbawiony kierownika, nie może przeprowadzić owocnych ataków. Bramkarz ŻTG ratuje w groźnych sytuacjach wybiegiem. Na tych zawodach wykazał bramkarz J. Chruszcz swoją klasę i właściwie on ten mecz wygrał. Ostatni kwandrans mistrz podokręgu stryjskiego stale przebywa na polu mistrza podokręgu przemyskiego i tylko skutecznej grze Jesionki i Chruszcza mają do zawdzięczenia zwycięstwo. Rogów 9:1 dla Drohobycza. Sędziował b. dobrze p. Nowosielski ze Stryja. *L. D.*

Z Borysławia. Hakoah (Stryj) — Kadimah 2:1. Gra od początku ostra zapowiadała wielkie awantury. Już w 8' udaje się Kad. przez Weitza zdobyć prowadzenie. Gra przybiera na brutalności, w czem górują goście, którym dopiero kilka minut przed przerwą udaje się wyrównać. W II. poł goście, chcąc przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę, zaczynają wywoływać ciągłe awantury (chociaż niewiem, na co im się to mogło przydać). Sędzia p. Rzadki, nie umiał gry utrzymać w ramach przepisów.

ŻTG II. (Drohobycz) — Kadimah II. 1:5 (1:1). Obydwie drużyny wzmocnione graczami I. garniturów. W I. poł. gra otwarta ze zmiennymi atakami. W II. poł. przygniatająca przewaga gospodarzy, dla których bramki zdobywają, Ires 2, Gartenhaus 2 i Holzmann II. Dla gości honorowego goala strzela Bleiberg. Sędziował p. Weitz. *(kr)*

Z Drohobycza. Tyśmienica — ŻTG II. 3:0. Szósty mecz obu drużyn, piąte zwycięstwo Tyśm. Gra ze zmienną przewagą przyniosła zasłużone zwycięstwo młodej drużyny, która opierała się na systemie przebojowym, podczas gdy ŻTG na kombinacyjnym. ŻTG zasłużył na bramkę honorową. Z Tyśm. odznaczyli się bramkarz, obrona, śr. pomocy, śr. ataku, który strzelił 2 goale i prawy łącznik, strzelec 3 goala Sędzia p. B.

W tym samym dniu grał ŻTG z niepowodzeniem ostatni mecz o przejście do kl. B z Jaroslavią w Jarosławiu, przegrywając 2:1. Z powodu równej ilości punktów odbędzie się 3 mecz na neutralnym boisku. ŻTG wniósł protest do W. G. i D. z powodu krótkości pola karnego o 4 m.

ŻTG — Pogoń (Stryj) 3:1 (2:0). Zawody tow. Pogoń bez Datki. ŻTG bez Weissa. ŻTG uzyskuje piękne zwycięstwo nad pretendentem do kl A. Gra otwarta w ostrem tempie. Pogoń górowała jedynie pod względem

brutalności. Z Pogoni na wysokości zadania stanęli tylko Paraszczak i Hönig ŻTG grał ambitnie i na zwycięstwo w zupełności zasłużył. Bramki uzyskał ŻTG przez Stocka Feuersteina i Halperna. Pogoń uzyskuje goala z pięknego przeboju Meidlingera. Rogów 5:2 dla ŻTG. Publiczności wiele. Sędziował dobrze p. Boder ze Lwowa. *br.*

Ze Lwowa. 9. XI. Po towarzyskich zawodach Hasmonea — Czarni (0:2) z ubiegłego tygodnia jedno z pism codziennych lwowskich wydało na świat edykt, że wygraną swą na tym meczu Czarni udowodnili, iż II-gie miejsce w okręgu lwowskim faktycznie się im nawet należy (nietylko lepszym o $1/_{100}$ częścią stosunkiem bramek). Nie zmniejszając sukcesu Czarnych, ani nie krusząc kopji w obronie Hasmonei, oświadczam, że na ostatnim meczu śmiało mógł mieć miejsce wynik przeciwny i twierdzeniu tego pisma zaprzeczam. Aby zaś po nici dojść do kłębka, idę dalej, do dzisiejszych zawodów.

Czarni — Lechja i Hasmonea Pogoń na dwóch obok siebie leżących boiskach zmierzyli swe siły przed udaniem się na spoczynek zimowy. Czarni wygrali 2:0 z Lechją, nie grali jednak tak, jak na posiadacza II go miejsca przystało. W I-ej nawet połowie gry Lechja była częściej drużyną atakującą i jedynie niezaradnym strzelcom (Wolak, Wieczysty) zawdzięczyć mogą Cz., że obeszło się bez bramek. Nonszalancja bramkarza Rekszyńskiego, grającego w tym wypadku 3 go backa, kosztowała Lechję 1 bramkę. Akcje Czarnych rwały się bądźto z powodu niedyspozycji Wojcika, bądźto solowych manewrów zresztą odważnego Sawki. Brak Koocia IV dawał się drużynie zwł. napadowi we znaki. Na wysokości zadania stała jedynie obrona. Lechja zmanierowała się, hołduje już nawet hyperkombinacji, brak jej silnej ostoji, jaką miała w Budzianowskim. Mecz ten zaczął się o godzinie 10'30 przedpoł., widzów około 300.

Pogoń - Hasmonea 3:0 (2:0). Ponieważ poprzednie zawody miałem przyjemność jako sędzia prowadzić, przybyłem na boisko Pogoni z 15' opóźnieniem. Fakt ten pozbawił mnie emocji, jaka się przy uzyskaniu 2 bramek (zwł., że 1 z karnego) nadarzyć może. Pogoń goalami tymi w pierwszych minutach zapewniła sobie zwycięstwo, dalsza więc część gry szła o powiększenie stosunku z jednej strony, o zmniejszenie rezultatu z drugiej. Los nie sprzyjał Hasmonei. Do 87' gra była zerowa, w tej nawet fazie gry H. była bardzo dobrą i jeden punkt jejby się należał zwłaszcza, że widziałem rękę Hankego na polu karnem, nawet bardzo widoczną. Sędzia, p. Niedźwirski, może nie zauważył, gdyż gracz ten był w rękawiczkach. Piłka ciemna, rękawiczki ciemne, no, cóż robić.

Pogoń i Hasmonea grały dobrze, dzieląc się w pracy, w I-ej połowie lepsza Pogoń, w II-ej Hasmonea. W Pogoni napad był, jak zwykle, alfą i omegą, w pomocy najlepszy w I-ej połowie Gulicz, w II-ej sięgnął już do swej starej metody. Obrońcy przeciętni, Görlitz dużo strzałów nie miał, przedwczesny strzał Steuermana ładnie chwycił. Jeśli już o Steuermanie mowa, stwierdzić musimy, że wyszedł on zupełnie z formy, naturalnie goalowej, innej nigdy nie miał. Radziłbym Kierownictwu eksperyment Obrubańskiego z Kucharem i wypróbowanie Steuermana jeszcze na skrzydle. Napad H. (zwł. gdy Steuermana jakiś czas nie było) szedł dość składnie w polu, zapominając naturalnie buciki do strzałów na bramkę, poza nią. Wolfstal nadaje się na kierownika napadu, w łączniku jest on za słaby. Skrzydła dobre, fałszywą więc też była taktyka gry H. nieforsowania dobrych skrzydeł, zwłaszcza dla przeciwstawienia grze trójką środkową Pogoni, ta bowiem była górą i zwycięstwo wziąć musiała. Najlepszą częścią H. była pomoc, choć Mohr prędzej się na skrajną pomoc nadaje. Debjut Birnbacha I w pomocy był, pomijając naturalnie brak trzymania swego miejsca, dobry. Schneider jak zwykle. Obrona często gęsto niepewna, zresztą nie zawiodła. Weissman nie przynosi ujmy swemu zawodowi.... pobocznemu (amator najprzedniejszej marki!).

O najważniejszem byłbym zapomniał. Redaktor lw. „Sportu" powiada do mnie: wiesz, choć już H. dostała 2 bramki, ale bardzo ładnie grają. Zdanie to, jako bardzo ważne dla wywodów mych o słuszności posiadania II-go miejsca z tytułu urzędu podać muszę. Prawda panie profesorze?!

Jeszcze jedna malutka statystyka Na meczu o mistrz. okręgu Pogoń Czarni było 1500 osób, Czarni — Lechja (bez konkurencji) około 300, na meczu zaś o $1^1/_2$ godzin później Pogoń—Hasmonea ponad 2500 widzów. Vox populi, vox dei. Wszak nikt mi nie zarzuci, że frekwencja meczowa nie jest dostatecznym dowodem uznania dla gry!

Następna niedziela przyniesie nam zawody tow. Hasmonei z Lechją, Pogoń zaś odbywa wędrówkę do Wisły. *Schargel.*

Z Bochni. Bochnia II. — Liban 3:0. „Derby" lokalne na zakończenie sezonu, przyniosły porażkę słabo grającemu Lib., który powinien koniecznie na przyszły sezon odmłodzić swą drużynę. Sędziował b. dobrze p. Grünbaum z Krakowa.

Z Tczewa. 1. XI. KS. Szkoła Morska - TKS. (Tczewski KS) 4:1 (3:1). Zaraz z początku silna przewaga Szkoły Mors. i już w 7' marynarze zdobywają bramkę przez środkowego ataku. W kilka minut potem pada 2 bramka dla Szkoły Mors. TKS stara się wyrównać, lecz gra bezplanowo i chaotycznie. W 35' pada jedyna bramka dla TKS., którą uzyskuje środkowy ataku z podania prawo skrzydłowego Szkoła Morska gniecie dalej i uzyskuje w 43' 3. bramkę przez prawego łącznika, z przeboju. Po przerwie w 61' Szkoła Mor. przeprowadza ładny atak, zakończony 4. bramką. TKS. gra nadal nerwowo, szczególnie obrona i pomoc. Pod koniec zawodów kilka ładnych obustronnych ataków. Sędziował p. Zamp dobrze Publiczności, jak na Tczew, bardzo dużo, bo przeszło 1000.

Spotkanie rewanżowe G. K. S. Gryf — T. K. S. (Tczewski KS) 1:2 (1:0) Gra z lekką przewagą TKS., którego atak przeprowadza ładne kombinacje, lecz trochę zamało strzela. W 27' środkowy ataku Gryfu uzyskuje jedyną bramkę TKS nadal atakuje, lecz dobra obrona Gryfu wszystko wyjaśnia. Po przerwie 67' TKS. wyrównuje przez środkowego ataku z podania prawo skrzydłowego. Następnie TKS. uzyskuje prowadzenie przez prawoskrzydł., który strzela nieuchronnie. Gryf zrywa się do ataków, lecz napastnicy jego nie mają szczęścia w strzelaniu. Sędziował p. Zamp, słabo Publiczności dużo. *W. T.*

Z Białegostoku. Dla wypełnienia sezonu sportowego, który zbliża się ku końcowi, rozegrano 26 X. rb. na boisku B. O. S. O mecz WKS. 42 pp a gospodarzami boiska. Wynik brzmi 2:0 (1:0) dla B. O. S. O mimo, że wystąpiła z 6 graczami II drużyny, a wojsk. tylko 3. U WKS. brak kręgosłupa, Nowickiego. Widać, że jest on chlubą i podstawą swej drużyny. Wojskowi grali b. źle, natomiast BOSO. z ambicją i ogromnem szczęściem, gdyż 42. pp. nie wyzyskał wielu pewnych momentów i jednego rzutu karnego. Dwa uzyskane gole przez BOSO. były bardzo efektowne, zwłaszcza drugi. Sędzia p. Brajnin, niezły, lecz musi więcej reagować na foule. *(er)*

Wawel—B. B. S. V. grają 16. bm. mistrzostwo kl. A w Krakowie na boisku Wisły o godz. $2^1/_2$ popoł.

Wezwany do usprawiedliwienia się z publicznie uczynionych zarzutów Wydz. Spr. Sędz., sekretarz tegoż p. Ziemiański, przedłożył protokoły posiedzeń tegoż Wydziału, mające niby salwować formalnie postępowanie jego i p. Szkolnikowskiego. Przy przesłuchaniu jednak p. Rutkowskiego, również byłego członka Wydz. Spr. Sędz. okazało się, że tenże wogóle nie był na posiedzeniach od szeregu miesięcy obecnym, że o uchwałach protokołowanych nic wogóle nie wiedział, że o protokołach rzeczonych nic nie słyszał i nigdy ich nie przedkładano, bo posiedzeń wogóle nie było. P. Rutkowski miał podobno wręcz oświadczyć, że te protokoły posiedzeń zostały post faktum spreparowane. Wobec takich dowodów P. Z. P. N. zawiesił p. Ziemiańskiego w czynności, a ponieważ p. Szkolnikowski już wpierw zdemisjonował, powołał nowy Wydział Spr. Sędz. do życia. Dziwne tylko, że za tak wielkie przekroczenie, jak spreparowanie protokołów z posiedzeń zupełnie nieodbytych (zastrzegamy się co do tego zarzutu, o ile jest on stwierdzony i udowodniony niezbicie zeznaniami i przesłuchaniami. — *Red.*), którego kwalifikacja karna jest bardzo wysoka, nie zawieszono p. Ziemiańskiego wogóle z możności piastowania mandatu w jakiemkolwiek towarzystwie i instancji sportowej.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie lwowskiego Kollegium Sędziów odbędzie się 23. b. m. o godz. 10 tej rano w sali posejmowej (Skarbka) z porządkiem dziennym: wybór sekretarza.

II. drużyna Hasmonei lwowskiej rozegrała zawody 8. bm. z silną 19 tką, przegrywając 3 : 0. Wynik nienajgorszy, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę siłę fizyczną wojskowych. Wogóle II. drużyna Hasmonei rozwinęła w bież. roku pod kierownictwem p. Fischa żywą działalność, wyjeżdżając często na prowincję, gdzie też młodszej generacji naszej ujmy nie przyniosła. Wyniki z A klas. W. K. S. Zamość 3 : 1 i 0 : 1, z teamem Brodów 3 : 3, z Ż. K. S. Złoczów 5 : 1, z Jutrzenką 4 : 1, z Metalem 3 : 1, z rezerwą Czarnych 1 : 1 i 2 : 1, są wcale zaszczytne.

Podobno posiedzenie II-tki Pogoni uchwaliło 8 głosami contra 3 em, nie przyjąć Schneidra do swego łona. Dziwne, gdyż Schneider pozostaje jeszcze nadal w Hasmonei.

Apel do klubów! Do dnia dzisiejszego Rady miejskie z małymi może wyjątkami ściągają z wszelkich zawodów sportowych do 40°/₀ brutta dochodów. Nie będę na tem miejscu zajmował się krytyką tego barbarzyńskiego traktowania sportu, lecz pragnę podzielić się z klubami naszymi radosną wieścią, która dzięki uprzejmości jednego z przedstawicieli Rady miasta Lwowa została mi z wszelkiemi datami oznajmioną: „Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem 9412/24 § 1, 18, 36 ustawy z dnia 11. VIII. 1923, Dziennik Ust. Państw. Nr. 94, pozyc. 747“ poleciło wszystkim miastom zniżyć podatek gminny z zawodów sportowych na 10% brutta dla klubów sportowych. Jedno maleńkie „ale“, cechujące, jak zwykle, okólniki Warszawy, przyczyniło się, że Rady miejskie dotychczas trzymają tak dla nas ważne rozporządzenie w teczce. Statut Min. Spraw Wewn. powiada, że tylko po wniesieniu prośby (niech żyje św. Biurokracy) mogą Rady miejskie klubom zatwierdzonym przez gminy zniżyć podatek na 10%. Niechże więc kluby na tle powyższych oficjalnych dat, za pośrednictwem O. Z. P. N-ów zwrócą się do Magistratów! · *Schargel.*

Prasa zagraniczna rozpisuje się szeroko o machinacjach jednego pierwszoklasowego klubu krakowskiego w sprawie kapowania graczy Cracovii i obojętności PZPN.

Kałuża strzelił na meczu z Wawelem 3 bramki.

Doroczne Walne Zgromadzenie Ż. K. S. Hasmonea (Lwów) odbędzie się 23 XI. (salę oznaczy się później) o godz 8 mej rano. W razie braku przepisanego statutem kompletu odbędzie się to samo zebranie o godzinę później bez względu na ilość obecnych. Wnioski, mające być postawione na temże zgromadzeniu, należy przesyłać do sekretarjatu, przy ul. Jachowicza 22, na 8 dni wcześniej. Porządek dzien y: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadz. 2) Sprawozdanie z całorocznej działalności klubu. 3) Zmiana statutu. 4) Wybór zarządu na rok następny. 5. Wnioski i interpelacje.



Plattko słynny bramkarz Barcelony

Do Katowic wysłał p. Obrubański jako sędziego na zawody Amatorski KS — Pogoń p. Ziemiańskiego, pomimo, że tenże został jako sędzia z listy sędziów wraz z innymi panami wykreślony za niewypełnienie uchwały KZOPN u. Czy to nie drwiny ze strony p Obrubańskiego?!

Czy sekretarz generalny PZPN-u może być równobześnie członkiem Wydziału SS, musi dopiero rozstrzygnąć Walne Zgromadzenie PZPN u.

Brzycki (Wisła rez.) jest doskonałym pomocnikiem.

Rogalski jako bramkarz rezerwy Wisły, okazał w praktyce na ostatnich zawodach wybitne kwalifikacje na wydawcę „Karykatur“, stanowił bowiem w bramce typową karykaturę.

Jesionka, prawy obrońca Wawelu, wyrabia się na doskonałego obrońcę.

Cracovia otrzymała zaproszenie na rozegranie kilku meczów we Włoszech.

Kożuch (Wawel) został za nieodpowiednie zachowanie się po zawodach Jutrzenka — Wawel zdyskwalifikowany na przeciąg 10 miesięcy.

Cracovia II. zdobyła mistrzostwo rezerw klubów klasy A.

List z Budapesztu.

W Niemczech, Szwajcarji, a także u nas, dają się słyszeć głosy, że należałoby ograniczyć listę meczów międzypaństwowych, ponieważ towarzystwa nie mają dostatecznej sposobności do rozegrania swego międzynarodowego programu. Nagle, bez żadnego przygotowania, wyłoniła się myśl spotkania międzymiastowego Zagrzeb — Budapeszt. MTK przyniósł tę myśl z Zagrzebia i można ją było zrealizować tylko za zgodą I-klasowych towarzystw Wolnego terminu dla tej rozgrywki miano do dyspozycji. Termin znalazł się tylko w ten sposób, że wyznaczone na niedzielę mecze, z wyjątkiem Törekves — BTC, zostały rozegrane już w sobotę. Wszyscy, którzy w niedzielę przeciw Zagrzebowi zostali wystawieni, mieli dzień przedtem grać w mistrz., które ich fizycznie w zupełności zaabsorbowało.

Obydwaj Foglowie walczyli w UTE przeciw FTC. Dla obu towarzystw była to walka o wielkiem znaczeniu. FTC stoi wprawdzie wyżej na liście tabeli, jest on atoli równie obarczony niepowodzeniami, jak jego rywal UTE. Blask ich sławy stał się nieco matowym. Zainteresowanie dla ich gier również zmalało, co się wyraźnie uwydatniło w zmniejszeniu frekwencji. Skarbnicy towarzystw czują to odrazu, gdy drużyny nie są dobre! Z tą liczbą widzów z trudem da się pokryć koszt zawodowstwa. We wielkim stadjonie UTE znalazło się zaledwie 5000 widzów dla oglądania najważniejszego meczu dnia, zakończonego 1 : 1. W ostatniej minucie I. połowy zawinia lewy łącznik UTE „hands". Z rzutu wolnego Fuhrmana otrzymuje piłkę Kelemen i strzela gola Z rzutu karnego wyrównuje UTE na 6' przed końcem. Siła UTE leży w jego wspaniałej obronie. Jego piętą Achillesa jest pomoc. A bez dobrej pomocy jest drużyna narażoną na największe niespodzianki, jak to udowodnił UTE w jego manewrach jesiennych przeciw 6 przeciwnikom.

Po meczu międzymiastowym spotkałem się z braćmi Fogl i miałem sposobność omówić mecz sobotni i międzymiastowy. Znamiennym dla wartości reprezentatywnej pomocy jest sąd Fogla II., który oświadczył, że czuł się w niedzielę taksamo jak w sobotę, tj. w zupełnej niepewności, albowiem pomoc reprezentatywna nie jest ani o jotę lepsza od pomocy UTE, a ta jest właśnie złą. P. Langfelder, wicepr UTE sądzi, że po tej serji niepowodzeń musi nadejść okres, w którym szczęście będzie im bardziej sprzyjało.

Także gracze MTK, którzy w niedzielę walczyli przeciw reprezentacji Zagrzebia, mieli w nogach ciężki mecz sobotni. Po wysokocyfrowych zwycięstwach z FTC (11 : 2), NSC (6 : 2), winien był wedle formy papierowej także i przeciw 3 Obwodowi łatwo zwyciężyć. Było to jednak nieznaczne zwycięstwo MTK (2 : 1), ciężko zdobyte i do ostatniej chwili wątpliwe. I tutaj zawiodła pomoc. Ostra, energiczna gra, nie była nigdy właściwą MTK Także i Orth był zanadto strzeżony. Dlatego też te wszystkie 3 czynniki wpłynęły na jego grę. Przeciwnik nie pozwolił mu przyjść do głosu Zaraz po rozpoczęciu zdobywa MTK prowadzenie, lecz wypada zupełnie z konceptu, gdy w kwandrans później 3 Obwód wyrównuje. Po zmianie stron strzela Orth zwycięską bramkę. Gra ta nie była zupełnie emocjonującą. Wielka nerwowość przeszła z graczy na publikę, a z publiki na graczy. Ustawicznie rozbrzmiewał gwizdek sędziowski, karający foule To są ujemne strony walki o punkty!

NSC ocknął się znowu. Oddawna kultywuje on piękną grę kombinacyjną Gracze BEAC, z którymi weszedł razem do I klasy, musieli się przed nim ugiąć, chociaż byli w roku ubiegłym lepszymi (6 : 2).

Vasas zdołał tylko w drugiej połowie pokonać osłabiony Zuglo. W II. poł. były rezerwy Zuglo już całkiem zmęczone. Vasas uzyskał przewagę i strzelił 3 bramki. Była to ostatnia gra Katzera w swej drużynie. Na drugi dzień, żegnany na dworcu przez wielką gromadę graczy i kierowników towarzystw, pożegnał się z Budapesztem i udał się w podróż do — Kuby, gdzie mu już inny gracz Vasasu zrobił miejsce. Jeden z najsympatyczniejszych futballistów rozstał się z nami. Pozostał on napewno w najlepszej pamięci także w Polsce.

Należy już do kroniki meczów VAC-u, że zawsze w ostatnich minutach zdobywa on sukcesy. W każdym razie dowodzi to, że nigdy nie uznaje się on za pokonanego, dopóki nie zabrzmi gwizdek końcowy. VAC jest szczęśliwem dzieckiem, KAC cudownem dzieckiem I. kl. Ostatnie towarzystwo posiada wspaniałe trio obronne, jego drużyna walczy z największem poświęceniem. Można im odebrać niezliczoną ilość graczy, pozostanie im zawsze tylu, że mogą wystawić drużynę, będącą niebezpiecznym przeciwnikiem dla każdej I. klasowej drużyny, W 80' spadł wielki ciężar ze serc zwolenników VAC-u, na 10' przed końcem bowiem nastąpiło wyrównanie.

W przedmeczu zawodów międzymiastowych Zagrzeb — Budapeszt ucieszył Törekves swych zwolenników gładkiem zwycięstwem nad BTC 3 : 1. Jego grze przypatrywali się również goście z Zagrzebia. Skutek był ten, że po zawodach prezydent Związku Jugosł. zwrócił się do zarządu Tör. z prośbą o danie sposobności HASK-owi wystąpienia jeszcze tego roku w Budapeszcie przeciw Tör. Jeśli niektóre przeszkody zostaną usunięte, to gra ta będzie pierwszym meczem kroackiej drużyny od lat 15-tu.

Skład drużyn. Zagrzeb: Friedrich, Dasovic, Vrbancic, Götz, Rupec, Hitrec, Benkovic, Vinek, Perska, Mantler, Babic. A więc drużyna SC Gradjański, wzmocniona 3-ma graczami HASK-u, Friedrich, Vinek i Benkovic. Budapeszt: Fischer (VAC), Fogl II. i III. (UTE), Fuhrman (FTC), Nyul II (MTK), Blum (FTC), Remay (NSC), Opata, Orth (MTK), Takacs (Vasas), Jenny (MTK).

Prasa jednogłośnie uznaje klasę naszych gości. Bramkarz ich o międzynarodowej klasie porywał często widzów. Szczególnie w pierwszych minutach pokazał on, że jest mistrzem swego fachu. Jego zimna krew w najniebezpieczniejszych sytuacjach była godną podziwu i zaufania. Obydwaj obrońcy byli dobrymi. Pomoc w ofenzywie i defenzywie równie dobra (nieporównanie lepsza od naszej). Atak pozostawia jeszcze nieco do życzenia.

Dla naszych graczy było to handicapem, że musieli oni i dnia poprzedzającego wydać ze siebie wszystko, aby dopomóc swemu towarzystwu do zwycięstwa. Fischer z VAC-u umacnia z meczu na mecz swą pozycję reprezentatywnego bramkarza. Fogl II. i III. prześcigali się wzajemnie. Zdają się oni być niezwyciężonymi. Ci obydwaj i Blum są najpewniejszymi z naszych internacjonałów. Jeszcze dziś grają oni z tymsamym zapałem, jak poraz pierwszego ich wystąpienia w jedenastce Węgier. Kaprysy i humory nie wpływają na nich. Wiernie i rzetelnie spełniają oni swój obowiązek. Fuhrman i Nyul byli szkopułem, zawiedli Gdyby obydwaj Foglowie nie stali za nimi niby nieprzebyty mur, nie moglibyśmy zaznaczyć w niedzielę zwycięstwa 3 : 1 (2 : 0). Atak, jak długo grał Orth (30'), był emocją dla widzów. Gdy on odeszedł, stało się jasnem, co on oznacza jako kierownik ataku. Opata objął jego posterunek i młody Kohut wskoczył na łącznika. Przed pół rokiem był to jeszcze nieznany III klasowy gracz. Dziś już „internacjonał". FTC odkrył go dla siebie i węgierskiego futballu. 3-cią bramkę strzelił Kohut.

Taniec goli rozpoczął Orth, Opata uzupełnił, Kohut ustalił wynik końcowy. Po drugiej bramce zdobyli goście swego honorowego gola. Wielkie ożywienie charakteryzowało pierwsze spotkanie obu reprezentatywek miastowych.

Sędzia Vertes zdawał się zanadto w pierwszej połowie gry baczyć na to, aby goście nie mieli powodu do niezadowolenia i był dla miejscowych za ostrym. Jego sędziowanie irytowało publikę i węgierskich graczy. W II. połowie nie był już więcej tak pewnym, jak to jesteśmy przyzwyczajeni go widzieć i przeoczył kilka pozycji ofsidowych. 16 listopada prowadzi on zawody Szwecja — Włochy w Milano. *Inż. M. Fischer.*

List z Antwerpji.

Dzień, poprzedzający zawody komb. drużyny belgijskiej z repr. Londynu, był chmurnym i dzdżystym, z niepokojem też myśleliśmy, co nam następny dzień przyniesie. Ale nazajutrz (3 bm.) niebo się wypogodziło, wobec czego postanowiłem przyłączyć się do grupy kolegów i koleżanek i razem pojechaliśmy na mecz do Brukseli. 50 min. podróży przeleciały nam szybko i przyjemnie i wnet znaleźliśmy się u celu. Nie będę się tutaj rozpisywał nad pięknością Brukseli i Brukselanek, wiedząc zresztą, że to ostatnie Was zupełnie nie interesuje, przechodzę więc do opisu samego meczu.

Zawody powyższe zostały wyznaczone jako próbne przed meczem Belgja—Francja, który odbędzie się 11 bm. też w Brukseli. Ostatnie spotkanie z Anglikami, które miało miejsce ub. r. w Antwerpji — pisaliśmy o niem swego czasu na łamach „Tyg. Sport.". — zakończyło się 2:2 i tymsamym wynikiem musieli się i tego roku goście zadowolnić.

25.000 widzów obserwowało bacznie, ale i z niepokojem, b. interesującą grę Tłum stracił zaufanie do swych ulubieńców, do niedawna niezwyciężonych. Ale futball tutejszy zmanierował się i podupadł. Starzy gracze, ongiś chluba i duma Belgji, powoli się wycofują i znikają z widowni. A wśród młodszego, nowego pokolenia, szuka się talentów i gwiazd, ale napróżno, Kryzys, który się rozpoczął zeszłego roku pamiętną klęską olimp. ze Szwecją, ciągle trwa i prawdopodobnie nie prędko się skończy. Ostatnia porażka z Danją 1:2, którą rozpoczęto nowy sezon futballowy, bardziej jeszcze wzmocniła nastrój pessymistyczny.

Belgja miała jednak swój dobry dzień. Ze szczęśliwej kombinacji już w 7 min. gospodarze zdobywają 1 szy punkt. Olbrzymi entuzjazm, który wkrótce flegmatyczni Anglicy wyrównaniem szybko mrożą Gospodarze zrywają się do ataku i po szeregu bezowocnych strzałów, wreszcie jeden z nich grzęźnie w siatce gości. Prowadzenie (2:1) zdążyli już Belgowie utrzymać do pauzy.

Po przerwie goście wykorzystują zmęczenie gospodarzy i wyrównują. Po 40 min. sędzia odgwizduje koniec zawodów, lecz wnet się zorjentował i gracze zawezwani zostali do ukończenia gry. Niezwykły ten incydent wywołał dużo zamieszania między publiką, która się na omyłce nie połapała tak prędko, jak.... sędzia. Ostatnie 5 min. w niczem nie przyniosły rozstrzygnięcia i tym razem był to już naprawdę koniec.

Późno wieczór wracaliśmy, z żalem żegnając Brukselę. No, ale pocieszaliśmy się tem, że za tydzień się znowu do niej przejedziemy na zawody z Francją. A ja, z rozpaczą zaglądając do zupełnie już pustego portfelu, uspakajałem się, myśląc o niezwykłej „szczodrości" „Tygodnika Sportowego", dzięki której nie będę przynajmniej zmuszonym następnego wtorku zostać w Antwerpji.

5. XI. 1924. *Henryk Spielman.*

List z Pragi.

(Szkoła wiedeńska. Mistrz bez dyscypliny. Sparta przychodzi do siebie. Profesjonalizm u nas. Slavia i DFC. niepewnymi teamami).

Gościna mistrza wiedeńskiego w Pradze ucierpiała bardzo z powodu niepogody tak, że w obydwu dniach nie było więcej jak 1200 widzów. Amatorzy, którzy się w Pradze już częściej zblamowali, zadziwili pod dwojakim względem. Ich ogólny wyczyn w obydwu dniach można skwalifikować jako znakomity, podczas gdy ich brak dyscypliny w 1-szym dniu doprowadził do wcześniejszego przerwania zawodów. Słynny Wieser został z boiska wydalony, uważał jednak za stosowne nie zastosować się do zarządzenia sędziego. Tego wstydu mogli sobie Amatorzy, jako reprezentanci szkoły wiedeńskiej, przecież oszczędzić.

Obydwa mecze, przeciw DFC i Slavii, przyniosły remis 1:1, a także mecz ze Slavią musiano z powodu silnej ulewy po pauzie przerwać. Podczas gdy Wiedeńczycy stanąć mogli do obydwu zawodów w komplecie, musiał DFC. za Pateka i Schillingera, Slavia zaś za Seiferta, wstawić rezerwy. U gości wybijał się Schaffer swem wielkiem zrozumieniem gry i techniką główkowania. Jemu asystował zawsze niebezpieczny i szybki skrzydłowy, Cutti. Także Geyer, jako pomocnik, zdradzał wysoką międzynarodową klasę. W DFC. debjutował pomyślnie Weigelhofer na miejscu Kuchynki, w napadzie jednak nie chciało tym razem jakość iść, nie oddano ani jednego „serdecznego" strzału. Także i Slavia okazała się niepewnym teamem. I tutaj zapomniano całkiem o strzale. Temsamem jednak wcale nie powiadamy, że Wiedeńczycy byli mistrzowskimi strzelcami, inaczej mieli bowiem tym razem sposobność wygrania obydwu meczów.

Tak Slavia, jak i DFC. wykazują w ostatnim czatak niepewną formę, że poprawa formy ataku Sparty winna do tego doprowadzić, że mistrz czeski swoją już straconą pozycję czołową w czechosłowackim sporcie na nowo powinien odzyskać. Gościnne mecze Sparty na Morawach wykazały mistrza znowu w pełnej formie.

26. ub. m. powzięto uchwałę oficjalnego zaprowadzenia u nas profesjonalizmu. Należy wyczekiwać, jak on się uda. Jeśli sobie Wiedeń już na ten luksus pozwolił, to należy uwzględnić, że frekwencja we Wiedniu jest znacznie większą, niż u nas. Mimoto tkwią wiedeńskie kluby ligowe w olbrzymich długach! U nas jest sytuacja znacznie cięższą. Wielkie kluby są już dawno przedsiębiorstwami kupieckiemi z passywnym bilansem. Czy sytuacja ta przez zaprowadzenie profesjonalizmu się poprawi, jest kwestją czasu. Sądzę, że nie!!

7. XI. 1924. *K. Em. Grätz.*

Kraków ma w niedzielę 2 wielkie atrakcje futballowe. Wisła—Pogoń, próba najpoważniejszych kandydatów w mistrzostwie Polski i Makkabi - Biała Lipnik, decydujący mecz o wejście do klasy A W razie zwycięstwa, lub nierozstrzygnięcia Makkabi, przechodzi ona definitywnie do klasy A. W razie zwycięstwa Biała Lipnik doszłoby ewentualnie do trzeciej rozstrzygającej rozgrywki między temi drużynami, o ile w międzyczasie Biała Lipnik nie utraciłaby jednego chociaż punktu w Tarnowie, względnie w Sosnowcu.

Cracovia była na meczu z Wawelem 9. b. m. znowu w bardzo dobrej formie.

Wisła—Pogoń grają 16. bm w Krakowie o godzinie 11$^1/_2$ przedpoł. na boisku Wisły.

Cracovia—Olsza grają o mistrzostwo klasy A 16. bm, na boisku Cracovii o godz. 2$^1/_2$ popoł.

9. XI. Austrja — Szwecja 1:1 (1:1) we Wiedniu.

Austrja: Saft (Rudolfshügel), Tandler (Amat), Rainer (Vienna), Nietsch (Rapid), Reiterer (Amat.), Fried (Hak.), Wessely (Rapid), Wieser (Amat), Horvath (Simmering), Danis (Sim.) Cutti (Amat).

Szwecja: Lindberg (HIF Helsingborg), Pettersson (Kamraterna Stockholm) Alfredson (HIF Hels.), Sundberg (Djurgarden Stockholm), Friberg kap. (Oergryte Göteborg), Hanson (Vestermahn Stockholm), Kock (AIK. Stockholm), Keller (Sleipner Norrköping), Kaufeldt (AIK. Stockholm), Carlsson (FAFS Göteb.), Lundkvist (Oergr. Göteb.).

Boisko Simmeringu. 40.000 widzów. Zademonstrowana gra nie spełniła pokładanej w niej wielkiej nadzieje. Pod względem sportowym zawody te zawiodły właściwii. Przyczyną niezadowolen a był mierny naogół poziom i wyczyny przy całkiem fair grze z obu stron. Miejscowi wykazali tylko nieco lepsze techniczne wyszkolenie i mieli czasami przewagę. Realniejsza i skuteczniejsza praca i umiejętność cechowały natomiast przeciętnie Szwedów. Byli oni szybszymi i pracowali bardziej jednolicie. Z poszczególnych graczy wyróżnić należy pomocników, obrońców i bramkarza gości, którzy przewyższali defenzywę gospodarzy. Bardzo dobrym był Carlson, który strzelił też jedyną bramkę dla Szwecji. U Wiedeńczyków nie było wielu znakomitości. Doskonałym był Horwath i Wessely. Wieser i Cutti nie stali na wysokości. Pomoc mogła jeszcze zadowolnić. Z obrońców lepszym był Rainer. Sędzia Slavik z Paryża był stale panem sytuacji. Niemiał on trudnego zadania. Imponujące wrażenie pozostawiła żałobna manifestacja dla śp. Neidlingera z Admiry. W 15' przerwano na 1' mecz i widzowie, jak i gracze, stali całą minutę w spokoju i ciszy z odkrytemi głowami. W 24' pada 1-sza bramka dla Austrji z karnego (Wessely). Szwedzi atakują gwałtownie i niebezpiecznie. W 42' wyrównuje strzałem nie do obrony Carlson. Po zmianie stron przewaga gospodarzy. Szwedzi zmuszeni są do defenzywy Zmiana cyfrowa jednak nie nastąpiła.

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Admira—DSV Liga (Opawa) 3:1 (1:1), Hertha — Rudolfshügel 1:0 (0:0), Hakoah — Ostmark 3:1 (2:1), Rapid—Sportklub 1:1 (1:1), WAC — Weisse Elf 2:2 (2:1).

Budapeszt. Vienna (Wiedeń)—MTK 2:1 (1:0)! 18.000 widzów. Niespodziewane zwycięstwo. Bramki strzelili Seidl i Gschweidl dla V., Demko dla MTK.

Semifinał o niemiecki puhar związkowy. Mannheim: Niemcy poł. — Berlin 7:2 (5:2). — Kiel: Niemcy półn. — Niemcy zach. 3:2 (2:1). Do finału wchodzą Niemcy poł. i Niemcy półn Finał odbędzie się w lutym 1925.

Praga. Sparta — Wacker (Wiedeń) 4:3 (1:1), Viktorja Žižkov—Teplitzer FK 4:0 (3:0). Slavia—Vikt. Vinohr. 10:1 (7:1), AFK Vrsovice — Viktoria Nusle 4:1 (1:1), CAFK Vinohr.—Slavoj VIII 3:1 (1:0), Meteor Vinohr — Meteor VIII. 6:4 (3:2), SK Liben — Cechie Karlin 3:3 (1:0), Deutsche Sportbrüder — Hagibor 1:1 (1:1), Praga VII. — Sparta Kosir 7:3 (3:1).

Pardubice. SK. Pardubice — DFC (Praga) 2:1 (0:1)!

Mor. Ostrawa. SK Mor. Ostr.—MOSC 2:1 (1:0), DSV Liga (Witkowice) SK Slovan 3:2 (1:2).

Preszburg. Blue Star (Berno)—Ligeti 3:2 (1:0), Rapid — Makabea 2:1, PAC — Törökves 1:0, SK Bratislava — Fabryka nici 2:0.

Berno. Brünner SK Mor. Slavia 3:1 (1:0), Židenice — Krocehlary 2:1 (1:0).

Zygmunt Otto (Ł. K. S.) obchodził na zawodach z Turystami jubileusz 100-nego udziału w barwach Ł. K. S.

Fiszer (Turyści) strzelił w niedzielę bramkę Fiszerowi (Ł. K. S.).

Ł. K. S. rozpoczął i zakończył walki mistrzowskie z jednakowym wynikiem 3:2 (1:1).

Ł. K. S. jest 7 lat mistrzem Łodzi, 3 lata przed wojną i obecnie 4-ty rok.

W Łodzi zmagały się dwie władze, Żandarmerją z Policją, przyczem pierwsi przekonali drugich o swej wyższości (9:0).

Ł. K. S. I ma 14 czynnych graczy. Są nimi: Fiszer, Cyll, Karasiak, Kowalczyk, Piotrowski, Gabryel, Otto, Gosławski, Śledź, Lange, Fejer, Miller, Ałaszewski i Durka.

Boksowanie.

Angielski hrabia Milbanke został zdyskwalifikowany, ponieważ istniał zakład w jednym z jego meczów. Ponieważ jednak udowodniono, że on sam nie był zaangażowanym w tym zakładzie, oszczędzono mu odebranie kwalifikacji amatora.

Domgörgen (Kolonja), senzacyjny zwycięzca Milenza, pokonał w Paryżu Piomera w 9 r. Ma on walczyć z Rouguetem, a następnie z Charlesem.

Mistrzostwa amatorskie Europy odbędą się wedle uchwały Kongresu Bokserskiego w Paryżu na wiosnę 1925 w Szwecji, prawdopododnie w Stokholmie.

Hana, znany bokser austrjacki, udał się do Aten celem wyszkolenia przez nowego manażera Achiotea. Za kilka tygodni ma on już walczyć w Marsylji z francuskimi bokserami.

Mecz Ted Kid Lewis — Prenzel ma się ponó odbyć z początkiem grudnia br. w Berlinie.

Rewanż Hamburg — Berlin w meczu międzymiastowym amatorskim wygrał H. 10:6. Nie było ani jednego knock outu.

Mecz futballowy między najznakomitszymi angielskimi bokserami zawodowymi, a teamem artystów teatralnych odbędzie się na placu Arsenal. Dochód przeznaczony na cele dobroczynne i powyższe organizacje zawodowe.

Eddie Cagan (Antwerpja) zmuszony był z powodu choroby oczu (studjuje w Anglji, a jest bokserem amatorem, mistrzem świata) wycofać się z ringu, zdaje się, że na zawsze.

Sid Terris, były amator, obecnie profesjonał-bokser, jest mężem przyszłościowym w wadze lekkiej. Odbędzie on szereg ważnych meczów.

Zapowiadana duńska ekspedycja do Niemiec, Austrji i Węgier, nie odbędzie się. Zdaje się bawić oni będą tylko w Berlinie.

Sparta z Kopenhagi zaprosiła wszystkich mistrzów bokserskich do Kopenhagi na początek stycznia. Niem. Zw. Boks. zaproszenie przyjął.

Nispel (Niemcy), zwycięzca Larsena, mistrza duńskiego w Kopenhadze, zaproszony został do Göteborga na mecze o puhar Carpentiera.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.